...edakcja Zawadzka 1. — Telefony ... 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godz. 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr. ... do domu 40 gr. ... 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką ... wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak ... redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 94. Łódź, Wtorek 7 kwietnia 1931 r.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Król Karol przygotowuje się do koronacji.

Bukareszt, 7. 3. (Od wł. kor.) — W sobotę premjer rumuński Mironescu na audjencji u króla Karola złożył

prośbę o dymisję,

która została przyjęta.

W związku z tem wezwany został poseł rumuński w Londynie, Titulescu, który desygnowany na premjera i ministra spraw zagranicznych. Ma on utworzyć rząd z koalicji narodowej.

Rząd ten powstaje

z inicjatywy króla Karola,

który od dłuższego czasu stara się o taki gabinet, aby móc dnia 10 maja odbyć koronację.

Początek wielkiego sezonu w Anglji.



Wyścigi konne zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce w Wielkiej Brytanji. Świadczą o tem dziesiątki tysięcy widzów, biorących żywy udział w każdej imprezie wyścigowej.

Ameryka w hołdzie bohaterowi powstania listopadowego.



W powstaniu listopadowem walczył o wolność Polski Amerykanin dr. Paul Fitzsimons Eve major i szef ambulansu w dywizji gen. Turno. W związku z obchodem setnej rocznicy powstania, w grudniu ubiegłego roku w obecności ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Willisa w wojskowej szkole Sanitarnej w Warszawie została odsłonięta tablica pamiątkowa w celu uczczenia pamięci bohatera. W roku bieżącym w Stanach Zjednoczonych m. Wirginja w mieście rodzinnem dr. Eve odbędą się dalsze uroczystości. Przedstawiciel „American - Legion" wręczył ambasadorowi R. P. w Waszyngtonie p. Filipowiczowi rezolucję (wyżej reprodukowaną), w której b. wojskowi armji amerykańskiej postanowiają oficjalnie wziąć udział w powyższych uroczystościach. Tekst rezolucji przetłumaczony na język polski brzmi: „Legion Amerykański niniejszem składa hołd pamięci dr. Pawła Fitzimmonsa Eve wybitnego amerykańskiego żołnierza i doktora. W tym roku, który jest 100-letnią rocznicą jego walki za wolność Polski w 1830 i z której wynikło wskrzeszenie Rzeczypospolitej Polskiej, Legjon Amerykański w głębokiem poczuciu wdzięczności dla tego nieustraszonego Amerykanina, który przelał swą krew za Polskę i pomny na rolę odegraną przez Polaków podczas wojny światowej zawiadamia że będzie reprezentowany na ceremonjach w mieście Augusta w stanie Georgia, któr to miasto będzie uroczyście obchodziło 100-lecie jego działalności i rezolucję tą przesyła przez posła pełnomocnego Rz. P. p. Tytusa Filipowicza ambasadora w Waszyngtonie dla Rzeczypospolitej Polskiej" (—) Ralph I. O'Neill.

Powódź w Wileńszczyźnie.

Trzy wsie litewskie pod wodą.

Wilno, 7. 3. (Od wł. kor.) — Ludność pogranicza w okolicy Druskienik oraz władze Kop-u zaalarmowane zostały

groźnym stanem wody

na Niemnie. Wezbrane wody wystąpiły z brzegów, zalewając pola w promieniu 4-ch kilometrów. Po stronie litewskiej zalane zostały trzy wsie.

Przy obecnym stanie wody niebezpieczeństwo powodzi w Grodnie i Druskienikach nie jest już groźne. Władze przedsięwzięły odpowiednią akcję zapobiegawczą.

Natomiast pod miejscowością Brok

płynie bardzo gęsta kra.

Pod Małkinią utworzył się zator. — Brok jest zalany tak, że do późnego wieczora nie uzyskano połączenia telefonicznego. Zatory ciągną się na przestrzeni 4 kilometrów.

—::—

Trzęsienie ziemi w Nikaragui.



Podczas ostatniego trzęsienia ziemi, które w ostatnich dniach nawiedziło Nikaraguę zupełnemu zniszczeniu uległa stolica Managua. To czego nie zniszczyły dwa potężne wstrząsy pożera szerzący się od kilku dni pożar. Dostęp do płonącego miasta jest zupełnie uniemożliwiony, gdyż drogą lądową niesposób jest przedrzeć się przez dziewicze puszcze, okręty zaś nie mogą dotrzeć do brzegów na skutek zmienionego profilu dna morskiego, wszelką pomoc i akcję ratowniczą kieruje się drogą powietrzną. Ze Stanów Zjednoczonych wyruszyło kilka eskadr lotniczych wiozących lekarzy, żywność i środki opatrunkowe. Straty materjalne są olbrzymie i prawdopodobnie kwitnąca Managua nigdy już nie podźwignie się z katastrofy. Ilustracja powyższa dostarczona nam drogą radjową wyobraża ludzi uratowanych z terenu katastrofy, obozujących w namiotach.

Ppułk. Ryszanek ofiarą nieostrożności.

Oświadczenie żony rannego.

Warszawa, 7. 3. (Od wł. kor.) — Wczoraj rozeszła się w Warszawie pogłoska, że w lokalu jednego z klubów towarzyskich podczas „sobotniej rybki" wywiązała się dyskusja

na temat brzeski,

podczas której jeden z uczestników dyskusji zastrzelił podpułkownika Władysława Ryszanka, byłego zastępcę komendanta twierdzy brzeskiej pułk. Kostka-Biernackiego i obecnego zastępcę komendanta miasta w Warszawie.

Z pogłosek tych zdołano potwierdzić tylko to, że istotnie ppułk. Ryszanek ranny został

kulą rewolwerową

w nogę pomiędzy kostką a kolanem. Zranionego odwieziono autem do szpitala przy ulicy Nwowiejskiej. Ponieważ działo się to w sobotę i na dyżurze nie było odpowiedniego chirurga, operacji dokonano dopiero wczoraj rano. Wyjęcie kuli udało się szczęśliwie, mimo, iż rana była nieco zanieczyszczona z powodu bliskości strzału. W innem świetle przedstawia sprawę tę małżonka ppułk. Ryszanka, — która udzieliła prasie następującego wyjaśnienia:

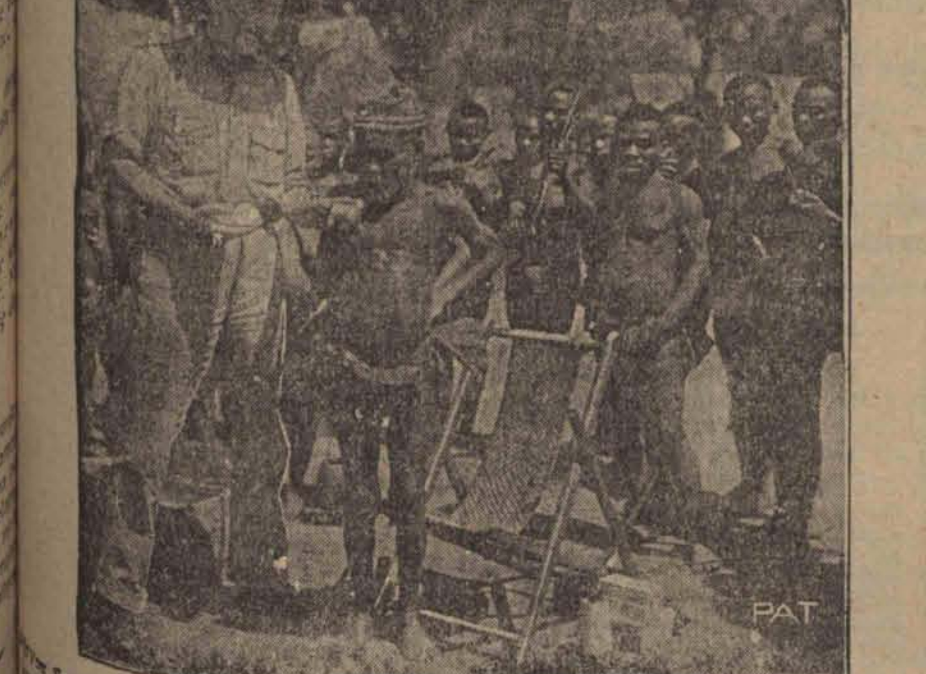
— Mąż mój — oświadcza małżonka ppułk. Ryszanka — został

ranny w aucie

przez nieostrożność. Jeden z panów, jak się to często niestety zdarza, wyjął rewolwer i zabawiając się nim, spowodował wystrzał.

Stan chorego nie budzi obaw.

Metrowi ludzie.



W Afryce Środkowej w dorzeczu rzeki Kongo, wśród nieprzebytych bagien i lasów żyje plemię karłów, których wzrost nie przekracza jednego metra. Na ilustracji widzimy członka ekspedycji filmowej, który dotarłszy do kraju karłów wzbudził wśród nich zaufanie do aparatów kinematograficznych tak daleko, że „metrowi ludzie" pozwolili na sfilmowanie ich życia i zwyczajów.

Kulisy ustąpienia dr. Wielińskiego.

Konsekwencje klęski wyborczej P. P. S.

Łódź, 7 kwietnia. — Ustąpienie dr. Wielińskiego z PPS z równoczesnem zatrzymaniem stanowiska wiceprezydenta miasta piastowanego z ramienia PPS — znalazło dotychczas jednostronne oświetlenie ze strony samego zainteresowanego. Od jednego z poinformowanych w tej sprawie otrzymujemy kilka wyjaśnień, które rzucają nieco odmienne światło na całą aferę. Wyjaśnienia te dadzą się streścić w następujący sposób:

Wiceprezydent dr. Wieliński, który zawsze w sposób dyktatorski narzucał miejscowej organizacji swe poglądy i plany nie napotykał na sprzeciwy, dopóki partja była silna. Gdy jednak ostatnie wybory wykazały zupełny upadek wpływów PPS na gruncie łódzkim, dr. Wieliński zrozumiał, że dni jego władzy są policzone i zależne są jedynie od tego, jak długo potrwa kadencja obecnego magistratu.

Część lokalnych działaczy PPS przypisywała upadek wpływów partji na gruncie Łodzi dr. Wielińskiemu i w związku z tem zaczęła wzrastać opozycja przeciwko jego autokratyzmowi.

Dr. Wieliński musiał zrozumieć, że na żadne względy partji, która mu przypisywała swą ruinę, liczyć nie może.

Położenie jego było o tyle trudniejsze, że po utracie stanowiska dyrektora Związku Kas Chorych, i rychłego rozwiązania Magistratu znalazły się bez posady.

Tem się też tłumaczy, że dr. Wieliński przy całem swem zdenerwowaniu i podrażnionej ambicji nie ma jednak zamiaru zrzec się stanowiska wiceprezydenta miasta, które przecież zajmuje jako mandatarjusz PPS..

Tyle nasz rozmówca.

Popierajcie inwalidów wojennych.

Student runął w przepaść.

Tragiczna wycieczka artystów filmowych.

Lwów, 7. 3. (Od wł. kor.) — W miejscowości Sławsko na terenie województwa stanisławowskiego wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek

w górach.

Grupa artystów filmowych, złożona z 3 osób udała się w góry celem dokonania zdjęć filmowo-sportowych.

Gdy artyści zjeżdżali na nartach —

spadła lawina śnieżna.

Jeden z uczestników wycieczki, 27-letni Ludwik Ralski, student uniwersytetu lwowskiego, spadł w przepaść. Po 18 godzinnych poszukiwaniach ratownicy odnaleźli tylko

zniekształcone zwłoki Ralskiego.

—::::—

Bestjalska zbrodnia wyrodnej córki.

Poćwiartowane zwłoki staruszki.

Katowice, 7 kwietnia. W osadzie górniczej Siemianowicze został zamordowany 63-letni Szymon Donżał przez własną córkę 21-letnią Emilję. Donżałówna przybyła do ojca wraz ze swoim przyjacielem i zaczęła od staruszka

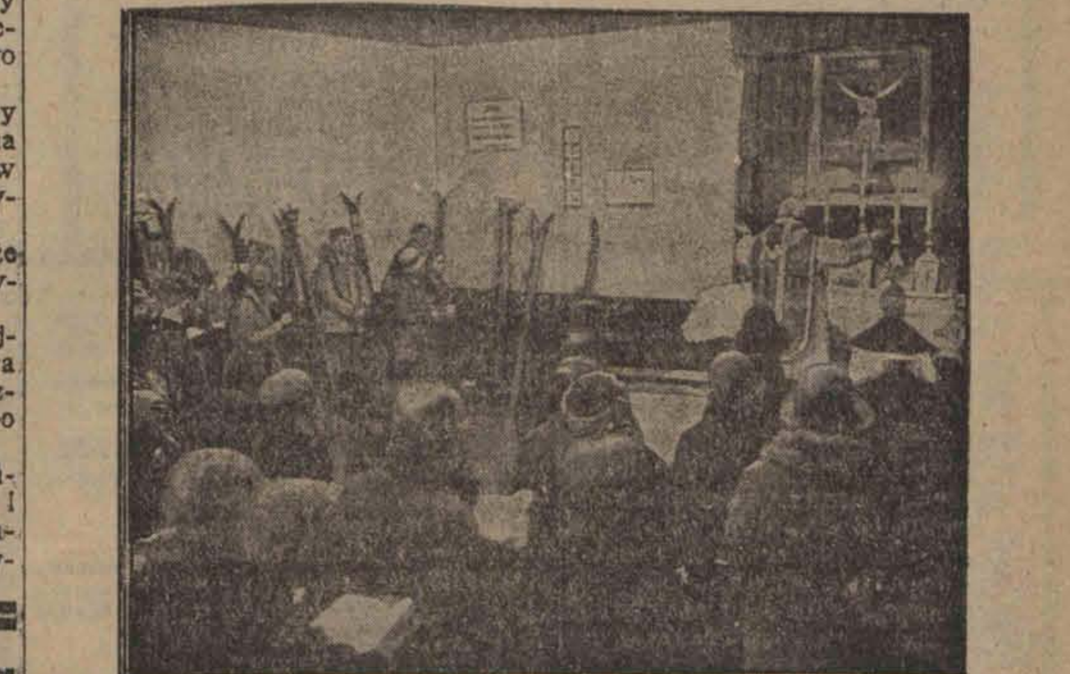
domagać się pieniędzy.

W odpowiedzi na odmowę wyrodna córka chwyciła młotek, którym zadała ojcu kilka uderzeń w głowę. Następnie wespół ze swym przyjacielem Hermanem Demontem poćwiartowała

zwłoki siekierą.

Zbrodniczą parę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Nabożeństwo dla narciarzy.



Na dworcu monachijskim odbywa się w zamienionej na kaplicę poczekalni co niedzielę nabożeństwo dla narciarzy, którzy udają się na wycieczkę w góry.

Popłoch wśród właścicieli drobnych oszczędności

powoli ustępuje rozwadze.

Łódź, 7 kwietnia. Po bankructwie Banku Handlowego w Łodzi — jakaś psychoza ogarnęła mieszkańców.

Już od samego rana we wszystkich bankach łódzkich stoją długie kolejki klientów, którzy

wycofują swe oszczędności.

Są to jednak małe sumy dochodzące zaledwie do tysiąca złotych.

Największy jednak szturm do okienek kasowych dopuszczono w Banku Handlowym w Warszawie, oddział w Łodzi ul. Narutowicza 17.

Tutaj od samego rana wycofywane są drobne oszczędności.

Nie jest to jednak run, gdyż poważne firmy nie wycofują swych kredytów.

Jak nas poinformował dyrektor Banku — zapas gotówki jest tak duży, że klienci nie są w stanie odebrać wszystkiego, ile Bank naszykował.

—xx—

Pryszczyca dziesiątkuje bydło.

Zarządzenie władz wojewódzkich.

Łódź, 7. 4. — W dniu onegdajszym sanitarne władze wojewódzkie ponad wszelką wątpliwość stwierdziły, że na terenie całego województwa panuje wśród bydła

straszliwa epidemja, t. zw. pryszczyca,

na którą zapada ogromna ilość zwierząt.

W związku z powyższem Urząd Wojewódzki wydał zarządzenie, mocą którego obrót handlowy bydłem w Łodzi i w całem województwie

został wstrzymany.

Bydło dla użytku publicznego może być dostarczane w zamkniętych wagonach bezpośrednio na teren rzeźni nr. 1, tam tylko bowiem znajduje się bocznica kolejowa.

Odnośne rozporządzenie wydano wszystkim starostwom.

„Aprilisówka" przyczyną samobójstwa.

List przeczulonej denatki.

Tomaszów, 7 kwietnia. — W dniu wczorajszym w mieszkaniu matki przy ulicy Szerokiej 32 w Tomaszowie otruła się esencją octową 27-letnia Marja Nuszkowska. Desperatka przewieziona do szpitala miejskiego zmarła po paru godzinnych męczarniach. Przyczyną tragicznego kroku były

nieporozumienia sąsiedzkie.

Desperatka w liście zaadresowanym do swej matki napisała, że powodem samobójstwa było posądzenie jej przez sąsiadkę niejaką Włudzką, iż Nuszkowska wysłała jej mężowi „aprilisówkę".

—::-::—

Wspólna lista bezrobotnych.

Przed wszczęciem robót sezonowych.

Łódź, 7. 4. — W związku z rozpoczynającemi się niebawem robotami sezonowemi powstała w Łodzi komisja międzyzwiązkowa, w skład której weszły wszystkie znajdujące się na terenie miasta związki robotnicze.

Na pierwszem posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej postanowiono stworzyć

wspólną listę bezrobotnych

dla zatrudnienia ich przy robotach drogowych i przy sezonowych robotach publicznych.

W ciągu bieżącego tygodnia komisja po opracowaniu tej listy, wyodrębni oddzielne kontyngenty bezrobotnych z każdego związku zawodowego robotniczego, którzy będą zatrudnieni przy robotach sezonowych.

—o::o—

10 kwitnących zagród pastwą płomieni.

Łódź, 7 kwietnia. — We wsi Wiclgie, gminy Skrzyms, w powiecie wieluńskim wybuchł wczoraj, około godziny 7 wieczór pożar, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej strawił 10 domów mieszkalnych, 5 stodół ze zbożem, 12 obór, 3 krowy, kilkanaście świń, kilkadziesiąt sztuk drobiu oraz narzędzia rolnicze.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie pożar wybuchł na strychu domu niejakiego Jana Kaźmierczaka wskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego. Straty sięgają wysokości około **150.000 złotych.**

Dla niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się specjalny komitet.

Niezatwierdzony budżet m. Łodzi.

Magistrat zmuszony będzie wnieść szereg poprawek.

Łódź, dnia 7 kwietnia. — Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami Rada Miejska m. Łodzi uchwaliła dodatkowy budżet na rok 1930-31.

Budżet ten następnie przesłany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **do zatwierdzenia.**

Jak zdołaliśmy się poinformować, budżet ten nie został zatwierdzony.

W najbliższym czasie należy się spodziewać dokładnych w tej sprawie wiadomości.

Jedno jest już w tej chwili pewne, że Magistrat chcąc, aby budżet ten był zatwierdzony zmuszony będzie wnieść szereg poprawek.

Życie Pabjanic.

Nowy związek.

Niedawno zorganizowany został w Pabjanicach Oddział Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rz. P., który jest składową częścią okręgu łódzkiego Związku i został zarejestrowany w Inspektoracie Pracy w Łodzi.

Oddział pabjanicki Związku, pragnąc zrzeszyć wszystkich pracowników banków i instytucyj pokrewnych na terenie m. Pabjanic i okolicy, zwrócił się z odpowiednim apelem do pracowników Komunalnej Kasy Oszczędności w Pabjanicach, Banku Spółdzielczego w Łasku, K. K. O. w Łasku, Kasy Spółdzielczej w Bełchatowie i Spółdzielni Rzemieślniczo-Rolniczej w Bełchatowie. Jednakże wysiłki Oddziału pabjanickiego nie dały w tym względzie pozytywnego wyniku, mimo wysłania odpowiednich pism i egzemplarzy jedynego organu bankowców „Pracownika Bankowego", wychodzącego w Warszawie. Wskutek nieprzełamanej bierności pracowników spółdzielni i Komunalnych Kas Oszczędności na prowincji, w skład Oddziału Związku w Pabjanicach wchodzą li tylko pracownicy Banku Ludowego w Pabjanicach.

Ostatnie 1-sze Walne Zgromadzenie członków Oddziału, na którem byli obecni delegaci Zarządu Okręgowego Związku pp. Wójcik i Krochmalski, wybrało Zarząd Oddziału w składzie następującym: prezes p. Bernard Popa, wiceprezesi pp. A. Debichówna i J. Wajs, członkowie: pp. M. Kaczmarkówna, Fr. Jędrysiak, H. Jungowiczówna i E. Florczakówna.

Związek jest organizacją apolityczną, jednoczącą wszystkich pracowników bankowych i zadaniem jego jest obrona praw pracownika umysłowego. Pozatem Związek udziela doraźnej pomocy wszystkim swoim członkom, pozostającym bez pracy. Oprócz tego Związek ma na celu podniesienie poziomu kulturalnego swoich członków i stara się umożliwić im uzupełnianie wykształcenia zawodowego — tak potrzebnego dla każdego bankowca.

Sekretarjat Oddziału mieści się u p. Fr. Jędrysiaka, Pabjanice, Rocha 4.

Taksówka łódzka przyczyną nieszczęścia.

W dniu dzisiejszym zdarzył się w Pabjanicach nieszczęśliwy wypadek przejechania. Oto o godz. 2 po południu taksówka łódzka niejakiego Klotzego najechała przy zbiegu ulic Zamkowej i Kilińskiego na przechodzącego ulicą Filipiaka Józefa, mieszkańca jednej z pobliskich wiosek, robotnika firmy Karol Post w Pabjanicach.

Poszkodowany uległ pęknięciu czaszki i w stanie groźnym odwieziony został do szpitala Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach przy ul. Żeromskiego.

—::—

Kasa Chorych w nowym lokalu.

Przeprowadzka w najbliższych dniach.

Pabjanice, 7 kwietnia. Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach w najbliższych dniach przenosi swe biura do wynajętego lokalu przy ulicy Zamkowej. Stary lokal przy ulicy św. Rocha zamieniony zostanie całkowicie na ambulatorjum.

W rozszerzonem ambulatorjum powiększona zostanie ilość gabinetów przyjęć, z których każdy otrzyma własną poczekalnię. Urządzona również zostanie rozbieralnie, gdzie sanitarjuszki będą mierzyły gorączkę, zaś chorzy będą mogli przez rozbieranie przygotować do badania.

System ten usprawni badanie lekarskie.

Pomoc świąteczna

dla najbiedniejszych.

Pabjanice, 7 kwietnia. Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Pabjanicach, mimo zupełnego niemal zaniku ofiarności społecznej, pośpieszył najbiedniejszym z pomocą. Biedni m. Pabjanic otrzymali na święta pewien zasiłek pieniężny oraz 5 do 12 kilogramów mąki pszennej. Mąkę tę otrzymano ze starostwa w Łasku.

Dzieci dożywiane w szkołach powszechnych otrzymały na święta po dwie strucle pszenne.

—:x:—

Fundusze wojew...

na roboty sezono...

Łódź, 7. 4. — Jak się dowiadujemy ... bliższym czasie nietylko w Łodzi ... w większych miastach naszego ... a więc w Kaliszu, Pabjanicach, ... kiej, Zgierzu i w Aleksandrowie — ... niebawem roboty sezonowe.

Ponieważ wyżej wymienione ... się w bardzo opłakanych warunkach ... wojewódzkie, chcąc dać im ... cia robót sezonowych i zatrudnienia ... cych się w skrajnej nędzy bezrobotnych ... przydzieliły im

pewne fundusze

na ten cel.

Urząd Wojewódzki przyznał: ... sięcy złotych, Pabjanicom — 10 ... dzie Pabjanickiej — 5 tysięcy ... wi — 5 tysięcy złotych i Aleksandrowowi ... tysiące złotych.

Kredyty te zostały już podjęte ... tygodniu należy się spodziewać ... samorządy te robót sezonowych.

Upadek chłopca z ...

Kronika Pogotowia Ra...kowego.

Łódź, 7 kwietnia. — W podwórzu ... ulicy Solnej 11 spadł z wozu ... prawej nogi 5-letni Majer Lewkowicz ... kały w wymienionym domu. ... karz pogotowia ratunkowego po ... mocy przewiózł ofiarę wypadku do ...

* * *

Na ulicy Cymera został napadnięty ... nieznanych sprawców 29-letni Wi... liński, cieśla, zamieszkały przy ...

Wiliński pobity tępem narzędziem ... rany głowy i rąk. Rannego prze... lokalu I komisarjatu policji, gdzie ... towia udzielił mu pomocy.

* * *

Dziś nad ranem na ulicy R... pobity przez nieznanych sprawców ... ciszek Łyszkowski bezrobotny, ... przy ulicy Łącznej 51. Pomocy ... karz miejskiego pogotowia ratunkowego ...

Dolar

Banki dewizowe w dniu ... kupowały około godziny 12 ... efekty po kursie 8.87 — 8.86 ...

Prywatnie dolar w żądaniu ... płaceniu 8.91.

Tendencja spokojna.

Do akt Nr. ...

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu ... Gen. Gąbrowskiego 18, na zasadzie ... P. C. ogłasza, że w dniu 14 kwietnia ... od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ... Dąbrowskiego Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Nebla i składających się z ... densu oszacowanych na sumę zł. 600.

Zgierz, dnia 27 marca 1931 r.

Komornik S. Scholtze

Do akt Nr. 619-30, 221, ...

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu ... Gen. Gąbrowskiego 18, na zasadzie ... P. C. ogłasza, że w dniu 15 kwietnia ... godz. 10 rano we wsi Nowe Łagiewniki ... giewniki odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do ... Dynka i składających się z konia i ... podarskich oszacowanych na sumę zł. ...

Zgierz, dnia 30 marca 1931 r.

Komornik S. Scholtze

Paradoksy wielkomiejskie.

Nadmiar i brak mieszkań w Berlinie.

Obniżenie stopy życiowej.

Berlin, w kwietniu.

Kryzys gospodarczy w Niemczech wy... ciekawe zjawisko w stolicy Rzeszy: ...rodku miasta i w zachodniej jego czę... zamieszkanej niemal wyłącznie przez ...y zamożniejsze, prawie w każdym domu ...uje się wolne mieszkanie i według o... ...enia w chwili obecnej ilość wolnych ...zkań sięga w przybliżeniu

cyfry 20.000,

...najdując amatorów, aczkolwiek jest ...e osób, poszukujących mieszkania. ...Dzieje się tak dlatego, że wolne lokale ...są do bardzo obszernych, a w czasach ...iejszych każdy przyszedł do przekona ..., że wielkie mieszkania

niepotrzebnie obciążają budżet,

...ągając za sobą koszta na utrzymanie ...ży. Stąd wzrosło zapotrzebowanie na ...sze loale, najwyżej cztero-pokojowe. ...Zmieniło się pojęcie o zbytkownej ...e życia nawet w sferze ludzi bardzo ...żnych. Gdy dawniej uważano, że ob... apartamenta stanowią o poziomie ... — jego zamożności i warunkach re...nych, dziś ustalono, że życie to... ...ie utrzymać można także na stopie ...atycznego obcowania z ludźmi

w ramach ciaśniejszych,

...osząc w wypadku potrzeby większe ...cia do lokalów publicznych. Zaoszczę... w ten sposób pieniądze zużywa się ...cie: rozrywki i podróże z większem ...em zadowoleniem.

...wyższe odnosi się oczywiście tylko ...dzi, którzy jeszcze posiadają pienią... ...większe mieszkania, ale ograniczają ...względów osobistej wygody.

...iększość mieszkańców Berlina jednak ...la mieszkania z powodu niemożności ...ywania kosztów komornego, to też w ...domach daje się zauważyć zjawisko, ...aściciele odmów dobrowolnie

obniżyli ceny mieszkań

... porc. dla zażegnania zgóry możliwej ...aki lokatorów.

...Ponadto w Berlinie, jak w każdem więk... mieście, przy ulepszonej i dogodnej ...nikacji podmiejskiej powstała tenden... ...wyprowadzania się za miasto, albo na ...miejskie, a następstwem tego stało ...także opróżnienie wielu mieszkań w ...mieściu.

...Pomimo wielkiej ilości pustych miesz... i dalekoidących ustępstw kamieniczni... ...sprawa mieszkaniowa w Berlinie na... ...przedstawia się katastrofalnie.

...Zapotrzebowanie na większe mieszka... ...stało zupełnie i tem tłumaczy się wiel... ...ilość wolnych mieszkań, jednak nadal ...e lokali

na przeciętne kieszenie.

...Ilość nowopowstających domów jest ...znaczna, ale ceny w tych budynkach ...przewyższają możność przeciętnego ...obywatela. Ani redukcja cen, ani naogół ...złagodnione warunki wynajmu zarówno ...mieszkań, jak sklepów, nie są zdolne roz... ...ść tego pozornie paradoksalnego za... ...jawiska: wielkiej ilości wolnych miesz... z jednej strony a niezaspokojonego za... ...potrzebowania z drugiej.

...Jedynem rozwiązaniem tej palącej kwe... ...byłby podział większych mieszkań na ...sze. W wielu wypadkach jednak

napotyka na wielkie trudności:

...urządzenie drugiej kuchni jest zanadto skomplikowane, brakuje także drugich schodów. W każdym wypadku koszta przebudowy przedstawiają się nierównomiernie wysoko w stosunku do spodziewanych zysków.

Główna przyczyna zła tkwi w fakcie, że w okresie pomyślnym dla Berlina budowano domy z mieszkaniami zakrojonemi na bardzo wysoką stopę, co w dobie obecnej przestało być aktualne.

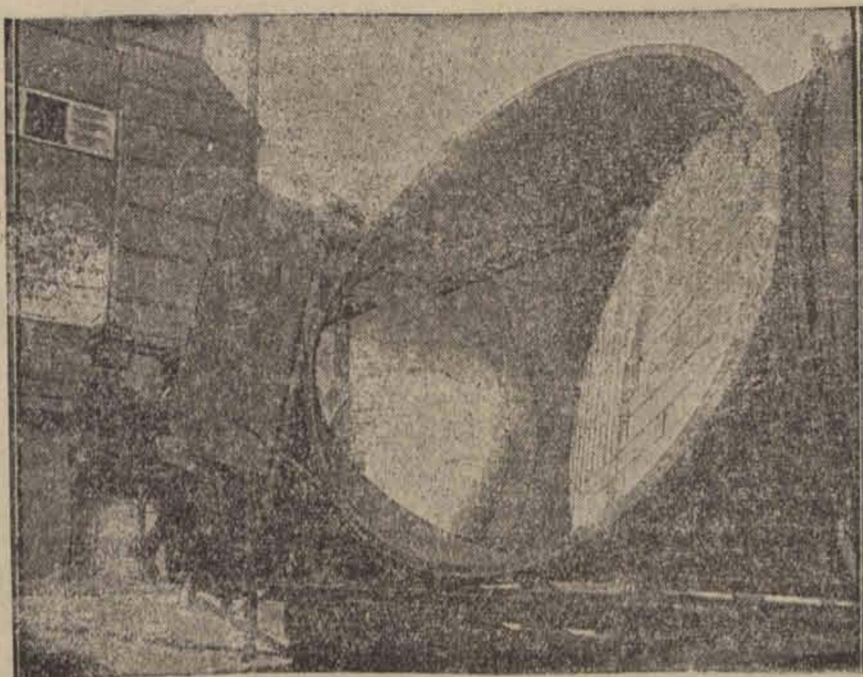
Ucieczka z wielkich mieszkań jest nietylko wynikiem kryzysu gospodarczego, ale objawem

zmienionego światopoglądu.

Brak mieszkań jednak wzmaga się stale i zbliża się moment, gdy zaradzenie mu stanie się koniecznością..

——o::o——

„Maszyna do pisania na niebie".



Tak nazywa się zmontowany na samochodzie specjalny projektor o sile światła półtora miljarda świec, rzucający na chmury cień olbrzymich liter, których rozmiary wynoszą 400×700 metrów.

Po śmierci ulubionego pisarza.

Tyfus i pieniądze,

Gazety rozniosły po całym świecie wiadomość o śmierci popularnego autora angielskiego Arnolda Benneta.

W prasie angielskiej ukazały się liczne artykuły, charakteryzujące jego twórczość, wspomnienia przyjaciół, anegdoty z jego życia. Jak to zwykle bywa w takich wypadkach. Ale nie to zdaje się inte resować angielską publiczność.

Bennet uchodził za dużo zarabiającego autora i schedę jego obliczają na sumę

30 tysięcy funtów,

tj. 1 miljon 300 tysięcy złotych. Nie zdziwi nikogo ta suma, gdy się dowie, że powieści Benneta były wielokrotnie wydawane w Anglji i że za jeden artykuł tygodniowo w pewnem czasopiśmie otrzymywał on 5 tysięcy funtów rocznie (koło 2 tysięcy złotych miesięcznie).

Drugą sprawą, ktoar interesuje szeroką publiczność angielską jest kwestja tyfusu.

Arnol Benet umarł na tyfus, a praktyczni Anglicy chcą z tego wyciągnąć dla siebie naukę. Zadają więc pytania:

„Czy Bennet zaraził się tyfusem we Francji, skąd wrócił niedawno"?

„Czy to prawda, że we Francji i Włoszech nie należy pić wody, tylko wino, bo inaczej grozi tyfus"?

Podróż w łupinie.

Śmiały zamiar duńskiego pisarza.

W przyszłym miesiącu zamierza wyruszyć w podróż naokoło świata znany duński pisarz Kay Elbo, kierując się początkowo do Polinezji, a następnie na wschód przez Kanał Panamski zpowrotem do Kopenhagi.

Podróż tę odbędzie śmiały podróżnik na małym jachcie o pojemności zaledwie 20 tonn, zaopatrzonym w 30-konny motor. Okręcik ten zyskał odpowiednią dla swej miniaturowej wielkości nazwę

„Łupiny orzechowej".

Na jego kilu umieszczono balast, składający się z 10 tysięcy kilogramów ołowiu, aby zabezpieczyć tę „skorupkę.. od zbyt silnych wstrząsów na falach oceanu.

Z Elbo wybiera się w podróż również i znany malarz Lassen. Oprócz tego załogę „Łupiny" składać się będzie z kapitana, maszynisty, jednego marynarza i kucharza. Najbardziej oryginalnym szczegółem tej ekspedycji jest ta okoliczność, że każdy kto zechce śledzić jej losy, może otrzymać za opłatą 2 duńskich koron 10 specjalnie wydawanych po drodze biuletynów z ilustracjami.

W tym celu Kary Elbo i jego towarzysz ilustrator zabierają z sobą w pod-

róż

niewielką drukarnię.

Jak dotychczas 15 tysięcy dzieci zapisało się na ten oryginalny abonament i w ten sposób pokryło już znaczną część kosztów przewidzianych przez tę oryginalną wyprawę.

Oprócz tego pewne konsorcjum, finansujące to całe przedsięwzięcie, zapłaciło za jacht 70 tysięcy koron.

Szkielet młodej dziewczyny

w bagnisku.

Niewyjaśnioną tajemnicą pozostała dotychczas śmierć 16-letniej Molly Philips, która wydaliła się z domu swej matki w Exford w Anglji pewnej pięknej niedzieli i więcej nie wróciła.

Wszelki ślad

po dziewczynie zaginął.

Przez szereg tygodni policja piesza i konna oraz wszyscy mieszkańcy okolicznych wiosek przeszukiwali sąsiednie bagna, jednak bez skutku. Dopiero po upływie jednego i pół roku na tych samych bagnach, tylokrotnie przetrząśniętych, — znaleziono przypadkiem szkielet młodej dziewczyny, rozpoznany przez jej matkę po strzępach ubrania i pantofelkach.

Sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo, gdyż nie wiadomo, w jaki sposób i w jakim celu szkielet ten po upływie tak długiego czasu został przeniesiony na miejsce, w którem go znaleziono. Nie ulega wątpliwości, że młoda Molly

padał ofiarą zbrodni,

gdyż bagna w tem miejscu nie są tak głębokie, by zagrażały życiu człowieka.

Zresztą nawet, gdyby rzeczywiście znalazła śmierć w trzęsawisku, samo pojawienie się szkieletu jest nierozwiązaną zagadką, która wiele daje do myślenia policji.

Wesoła żona zapracowanego męża.

Kradzież w willi Amerykanki.

W wytwornej willi w Vancressin pod Paryżem, należącej do bogatej Amerykanki nazwiskiem Pengrèe, nieznani jacyś włamywacze popełnili kradzież klejnotów, których wartość właścicielka ocenia na więcej

niż miljon franków.

Gdy pani Pengrèe po obiedzie, mniej więcej o godzinie 8-mej wieczorem udała się do swej sypialni, zauważyła, że w jej nieobecności ktoś gospodarował w szafie, w której przechowywała swe klejnoty. Natychmiast też stwierdziła brak kartonowego pudełka z klejnotami oraz banknotu 1000-frankowego.

Włamywacz, mimo iż widocznie dobrze orjentował się w sytuacji, nie tknął jednak szuflady biurka, gdzie pani Pengrèe miała 50.000 franków w banknotach.

Sztab personelu Amerykanki składa się tylko z szofera i ogrodnika. Kucharka i służący odeszli przed dwoma tygodniami.

Chociaż pani Pengrèe nie podejrzewa żadnej z tych osób, śledztwo bierze w rachubę możliwość, że któraś z nich zamieszana jest w tę kradzież, zwłaszcza, że żaden z trzech psów łańcuchowych willi

nie szczekał tego wieczoru.

Poza tem pani Pengrèe, której mąż bawi obecnie w Ameryce i wróci do Paryża dopiero za dwa lub trzy miesiące, popełniła tę nieostrożność, że podczas karnawału uczęszczała na dancingi Montmartre'u ustrojona we wszystkie swe klejnoty. Zwracały one w tem mieszanem środowisku powszechną uwagę. W lokalach tych zaznajomiła się z dwoma Włochami, z których jeden, uchodzący za muzyka, dostąpił nawet zaszczytu

bywania w jej domu.

Znajomość zerwana została nagle, wskutek nietaktu owego Włocha, który otrzymawszy 350 franków na zakup biletów teatralnych, więcej się nie pokazał.

Bardzo możliwe, że jeden z tych cudzoziemców, a może obaj razem wtargnęli do willi, co mogło im się powieść tem łatwiej, że z powodu pięknej pogody wszystkie niemal drzwi były do późna wieczór otwarte.

Gdyby podejrzenie co do tych filutów okazało się słuszne, sprawa wzięłaby obrót dość sensacyjny i dla ofiary kradzieży bardzo niemiły, wyszłaby bowiem wówczas na jaw jej lekkomyślna zażyłość z ciemnemi typkami Montmartre'u.

Czy zamienione dzieci

powrócą do swych rodziców?

Niemieckie miasteczko Glabdach jest ogromnie wzburzone. Wydarzyła się w niem istotnie sensacja, której pozazdrościć mu mogą największe stolice świata.

Oto od wielu lat mieszkały w sąsiedztwie dwie rodziny: zamożnego majstra fabrycznego, Beutha oraz ubogiego palacza tejże fabryki Donka.

Obie rodziny miały każda po

jedenastoletnim synku.

Chłopcy chodzili razem do szkoły i przyjaźnili się z sobą ogromnie.

Pewnego dnia majstra Beutha napadły wątpliwości. Przypomniał sobie że jego żona i żona Donka jednocześnie rodziły w tej samej lecznicy i zdawało mu się, że niemowlęta wówczas przez

pomyłkę zamieniono.

Słowem, że chłopiec, którego przez lat 11 uważał za swego syna, jest synem palacza Donka.

Obie rodziny postanowiły, że sprawę rozstrzygnie sąd.

Coprawda chłopcy czują się doskonale każdy w tym domu, w którym się wychował i rodzice ze względów uczuciowych nie pragnęliby żadnej zmiany, ale jednak...

Rodzina Donków jest uboga, rodzina Beuthów zamożna; jedni są katolikami, drudzy ewangelikami. Należy więc z punktu widzenia społecznego sprawę rozstrzygnąć.

Wieść o niezwykłej sprawie wybiegła daleko poza granice miasteczka. Ze wszystkich stron Niemiec zaczęli się

zgłaszać uczeni,

by rozstrzygnąć tę wąpliwości.

Pewien profesor z Hamburga ofiarował się z rozwiązaniem sprawy na zasadzie budowy szczęk u chłopców i ich rodziców. Badanie krwi nie doprowadziło do niczego, gdyż obaj chłopcy należą do jednej i tej samej grupy krwi.

Badania wciąż trwają. Zgodnie z ich wynikiem dopiero sąd wyda wyrok.

——xx——

JEAN DE LA HIRE. 25

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

— Mam wrażenie, że mąż mój nie znał ... Nigdy nie mówił mi o panu, nigdy ... mojej obecności nie wymienił pańskiego nazwiska, które jest zbyt dziwaczne, ...by je zapomnieć... Hugo Mezarek... Tem ...mniej ja i syn nic nie wiedzieliśmy o ...pańskiej egzystencji... — Dlaczegóż więc ...wtargnął pan w nasze życie... Z jakich powodów i w jakim celu... Czy teraz moje ...pytanie jest już dosyć ścisłe i jasne... Proszę o odpowiedź — dodała rozkazującym tonem.

— Odpowiadam. Powody — później powiem pani o nich... Niech pani nie nastaje. ...Zdecydowałem się powiadomić panią o ...nich dopiero wtedy, gdy doprowadzę panią ...i syna do stanu niewolnictwa. Tak jest, ...do stanu dobrowolnych niewolników. Co ...więcej, nietylko dobrowolnych, ale uśmiechniętych, nadskakujących i szczęśliwych niewolników.

Korzystając z chwilowej przerwy, Sylwja spytała:

— Proszę wytłumaczyć mi to jaśniej, ...bo nie rozumiem.

Pytanie to wprawiło profesora w szaloną wesołość.

—Ha, ha, ha... nie rozumie pani, że to jest właśnie cel, o który mię pani zapytała... Mój cel... Wobec męża pani, świadka, bezsilnego i zagrożonego, — tak jest, grozić mu będą najsroższe tortury — pani i Piotr będziecie wykonawcami stu moich pomysłów i kaprysów. Pani... żona, a Piotr syn, będziecie moimi niewolnikami... I będziecie się uśmiechać.. będziecie mi nadskakiwać w obecności męża i ojca... Będziecie mnie...

— Czy pan oszalał?

Sylwja zerwała się i cofnęła się w głąb pokoju, patrząc na Mezarka z bezgraniczną pogardą i wstrętem. Profesor zbladł jak pod najwiękzą obelgą i ryknął wściekle, groźnie ściskając pięści:

— Nie, ja nie jestem warjatem. Z panią, pani mężem, pani synem stanie się to, co ja zechcę. Ale nie o was samych tylko chodzi. Budząc się w tym nowym świecie, Sowiood i ja, staliśmy się szefami, panami królami potężnych organizacyj. Słuchaj pani i staraj się zrozumieć, jeśli wogóle kobieta jest zdolną słuchać i rozumieć.

Sylwja wzruszyła ramionami. Mezarek wyjaśnił jej sytuację ekonomiczna, polityczną i geograficzną świata w roku 2100, rywalizację Informacyj Uniwersalnych i Agencji Światowej i sytuację indywidualną Saint-Clair'a i Hugona Mezarka, jako właścicieli i szefów dwóch wrogich organizacyj, wreszcie zdyszanym głosem kończył swoje wywody.

— Z przyczyn, o których dowie się pani potem, byłem w roku 1928 śmiertelnym wrogiem Leoma Saint-Clair'a. Z powodów, które wyjaśnitem pani teraz, jestem ponadto oficjalnym wrogiem Sowiokiego dzisiaj, w roku 2100.Proszę dodać do tego rację stanu, a wtedy będzie pani w możności zdać sobie sprawę z całego ogromu mej nienawiści...

Wstał i groźnie wymachując pięściami, zbliżał się do Sylwji ciężkim krokiem ludożercy, pragnącego rozszarpać ją i pożreć ostremi zębami, połyskującemi z pomiędzy brody.

— Najwyższe prawo współczesnego świata zakazuje niszczyć, zabijać i więzić samowolnie. Czy rozumie mnie pani? Pani nie jest przeze mnie samowolnie zasekwestrowana. Pani z synem jesteście obecnie zupełnie legalnie pod sekwestrem na Gorgonie, aż do czasu, gdy powróci pani małżonek zwrócić was Saint-Clair'owi.

Gdyż niema wątpliwości, że interwencja sądu zwróci żonę mężowi i syna ojcu. Ale... Ha... ha... ha... Ale zanim zapadnie wyrok sądu, ja zmienię bardzo wiele rzeczy we współczesnym świecie. Ha... Ha... Ha... Zresztą domyśla się pani, Sylwjo, że ja drwię sobie ze wszystkich praw. Prawo... Prawnie jest mi pani powierzona wraz z synem, ale faktycznie jesteście oboje na mojej łasce i niełasce. Prawo zabrania niszczyć i zabijać! Cóż z tego?

Trzymając Sylwję za ramiona i dotykając prawie swoją potworną twarzą jej delikatnej twarzyczki, skandował niskim przenikliwym głosem:

— Cóż z tego... Ja zniszczę Stellę, a męża pani, którego wezmę do niewoli przed zagładą wyspy, zabiję... Zabiję go powoli, powolutku, z całem bezwzględnem okrucieństwem. Słuchaj mnie dobrze, Sylwjo, czem zabiję twego męża. Oto widokiem jego żony u stóp Mezarka. Umrze ze wstydu i z rozpaczy. Będzie was widział i słyszał, lecz nie będzie mógł pojąć. A ja w ostatnim dniu jego życia wytłumaczę mu wszystko. W waszej obecności, będąc świadkiem jego ostatniego tchnienia, będę narescie pomszczony.

Ręce Mezarka zaciskały się coraz bardziej na nagich ramionach Sylwji. Paznogcie jego wpijały się w jej ciało, ale ona tego nie czuła. Widziała swego męża, syna i siebie samą zaplątanych w jakiś potworny koszmar, którego to monstrum było twórcą. W tej samej chwili przyszła jej zbawcza myśl do głowy.

A jeśli poświęcę się temu człowiekowi, czy ocalę mego męża i syna...

I z duszą przepełnioną poświęceniem, Sylwja uśmiechnęła się do Mezarka.

IX.

Alicja i jej powiernica.

Wysokie i szerokie okno w olbrzymiej sali zakryte było portierą, która rozmiarami przypominała kurtynę teatralną. Nie przepuszczała ona światła dziennego i stanowiła ekran filmowy, na którym poruszały się dwie osoby, młoda kobieta i mężczyzna o dzikim wyglądzie. Głos znakomicie zsynchronizowany z ruchami zdawał się brzmieć z ekranu. Groźny, donośny głos męski był okropny.

Tylko dwie osoby przypatrywały się kolorowemu obrazowi dźwiękowemu. Siedziały one na niskiej głębokiej kanapie w rogu pokoju po lewej stronie okiennego wykuszu. Oświetlone tylko migotliwem, odbitem światłem ekranu, znajdowały się niby w półmroku, w którym jedna drugą mogłaby widzieć jak przez mgłę.

W tej chwili nie patrzyły na siebie, pochłonięte widokiem filmu, który zdawał się interesować je w najwyższym stopniu. Zresztą był to właśnie punkt kulminacyjny: świadczyła o tem gra twarzy i głosy osób dyskutujących.

Scena mogła lada chwila przybrać tragiczny obrót, gdyż mężczyzna w najwyższem uniesieniu ciskał okropne słowa. — Nagle zamilkł, ręce jego opadły z ramion młodej kobiety, cofnął się o krok, wsunął ręce w kieszenie i spuścił głowę, zdziwiony, wzruszony i niepewny. A młoda blondynka uśmiechała się ciągle, niewymuszenie i naturalnie. Uśmiech ten miał niewysłowiony czar.

— Ach, nie... To niemożliwe — wyrzekła jedna z patrzących kobiet.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odpowiadając na podanie Tow. Instytutu radowego im. M. Skłodowskiej-Curie, proszące o wstawienie do budżetu wydziałów szkolnego i opieki społecznej na rok 1931/1932 subwencji dla Instytutu radowego, wydział opieki społecznej magistratu zakomunikował, iż od r. 1926 magistrat m. st. Warszawy na budowę instytutu przyznał ogółem subwencji 120.000 zł. Dalsze subwencje, ze względu na warunki finansowe kasy miejskiej, w budżecie nie są uwzględnione. O ile natomiast w roku 1931/1932 stan kasy ulegnie poprawie, będzie niezwłocznie udzielony zasiłek z kredytów ogólnych na subwencję dla instytucyj pożytecznych.

* * *

Teren, na którym znajduje się sanatorjum m. st. Warszawy w Otwocku, należy pod względem administracyjnym do gminy Glinianki, pow. mińsko-mazowieckiego, odległej o 11 klm. i pozbawionej wszelkiej komunikacji, a nawet połączenia telegraficznego. Wytwarza to szereg trudności dla zakładu, ponieważ sprawy przewozu zwłok zmarłych do Warszawy, sporządzanie aktów zejścia, meldowanie kuracjuszów, wyjednywanie ulg kolejowych na przejazd chorych i szereg innych spraw codziennych powinny być załatwiane za pośrednictwem urzędu gminnego. W celu usunięcia tej niedogodności magistrat polecił wydziałowi prawnemu opracować wniosek przyłączenia sanatorjum do gminy Otwocka.

* * *

Przed rokiem komisja stwierdziła, że w Warszawie najlepiej oświetlony jest most Kierbedzia. Poza tem plac Teatralny posiada oświetlenie dostatecznie intensywne, natomiast inne ulice wymagają rewizji nie tylko co do liczb lamp, ale systemu oświetlenia. Postanowiono dokonać prób z różnemi lampami. Na ulicach wąskich, na których oświetlenie elektryczne nie może być urządzone, komisja postanowiła zastosować nowego typu gazowe lampy o wyjątkowej sile światła.

* * *

W najbliższym czasie rozpoczną się roboty kanalizacyjne. Rozpoczęcie większych robót zależne jest od otrzymania pożyczek. W planie sieci kanalizacyjnej figuruje konieczność budowy burzowców od Puławskiej do Wisły przez Belwederską, przez tereny cytadeli dla obciążenia głównego kolektora. Odciążenie to pozwoli miastu na rozszerzenie kanalizacji. Do robót miejscowych zaliczyć należy urządzenie sieci kanalizacyjnej na Saskiej Kępie w związku z wystawą.

* * *

Urząd inspekcyjno-budowlany magistratu dokonał w początku r. z. lustracji plaż warszawskich i sporządzony był protokół, stwierdzający konieczność wykonania na plażach inwestycyj sanitarnych. Wydział zdrowia wystąpi do inspekcji o utrzymanie w roku bież. prowizorjum, z powodu braku kredytów i niemożności uwzględnienia ich teraz w budżecie.

Morderca w żółtych rękawiczkach.

Daniel Opatowski we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyjechał do Lwowa pod eskortą dwóch posterunkowych Dawid Opatowski,

niebezpieczny rabuś i morderca z Łodzi,

który w ub. r. we Lwowie z towarzyszami dokonał szeregu rabunków oraz morderstwa na osobie Lipskerowej, przy ul. Szpitalnej, poczem zbiegł do Niemiec.

Z Opatowskim został przywieziony również z Niemiec niejaki Leon Tkaczuk, sprawca zabójstwa na osobie śp. Jana Lenarda w czasie bójki w r. 1929 w Zamarstynowie, który po tym wypadku również zbiegł zagranicę i niedawno został tam na skutek listów gończych ujęty. Po wymianie korespondencji w sprawie ekspedycji, wczoraj obaj bandyci zostali przywiezieni do Lwowa do wydziału śledczego, skąd rano zostaną oddani do dyspozycji sędziego śledczego Witoszyńskiego.

Daniel Opatowski przybył elegancko ubrany w granatową zarzutkę, jasny kapelusz, na rękach miał

żółte modne rękawiczki,

zaś przy sobie nową skórzaną teczkę. Przybył wyekwipowany, jak prawdziwy dżentelmen, wywołując na dworcu wielkie zainteresowanie, wśród przygodnych widzów.

—::-::—

KRATECZKI.

Monter w Komórce

Sprytny właściciel kamienicy.

Wiosia już jest. Tako rzecze kalendarz, który przecież nie powinien się mylić. A z wiosną budzi się ruch budowlany, coraz to więcej nowych domów powstaje w Łodzi, coraz to bardziej spada odstępne, coraz to bardziej martwi się Tyller, że nie będzie już mógł tak bardzo jak dotychczas zdzierać skóry ze swych lokatorów, jak się to działo wówczas gdy miał on niejako monopol na mieszkania w nowych domach. Wiosna świta więc w sercach tysięcy lokatorów, czarna rozpacz w sercu Tyllera, radość w Banku Gospodarstwa Krajowego, że Tyllerowe domy przejdą na własność tego Banku, a więc społeczeństwa, wiosna świta w sercach wszystkich dziewic, które na kwietniowem słoneczku wygrzewać będą swe panieństwo i czekać, aż zjawi się królewicz Maj, kto wie, może w towarzystwie jakiegoś amatora stanu małżeńskiego.

ŚWIATŁO ZGASŁO.

Wiosny niema tylko w sercach gospodarzy. Lokatorzy nie chcą płacić komornego, nawet ci najlepsi, jak ja naprzykład. Nie będzie też wiosny w sercu Andrzeja Kowalika, właściciela jednego z domów przy ulicy Rokicińskiej. Kowalik bowiem spędzi piękny wiosenny kwiecień w kryminale. Czasem jakiś promyczek słońca wkradnie się do więziennej celi i przypomni Kowalikowi, że na świecie jest wiosna, że są święta i — że jest prawo.

Kowalik posiadał w swoim domu światło elektryczne i z tego też powodu musiał często uskuteczniać naprawy instalacji, gdyż światło elektrycznie ma to do siebie, że lubi często się psuć. Naprawy te uskuteczniał Kowalik przy pomocy elektromontera Józefa Zodakowskiego, — który był tani, gdyż pracował „prywatnie". Mimo tej taniości Kowalik nie płacił mu za naprawy.

W KOMÓRCE.

19 grudnia ub. r. Kowalik wezwał Zodakowskiego do naprawy światła. Zodakowski, owszem, oświadczył, że naprawić może, ale przedtem musi mu Kowalik zapłacić za poprzednią naprawę. Jeśli nie zapłaci, on światła nie zreparuje. Kowalik obruszył się, gdyż ciemna jego dusza nie lubi ciemności, a nadto obawiał się, że posterunkowy może mu spisać protokół za nieoświetlenie numeru domu, udawał więc, że zapłaci, a tymczasem zaprowadził Zodakowskiego delikatnie do komórki, gdzie mieścił się licznik i gdzie miał mu rzekomo coś pokazać. Gdy Zodakowski, wiedziony ciekawością fachowca zbliżył się do kontaktu, Kowalik wymknął się z komórki, zamknął za sobą dokładnie drzwi i wówczas zakomunikował Zodakowskiemu, że wypuści go dopiero po dokonaniu przez niego naprawy.

Zodakowski krzyczał i bił w drzwi, widząc jednak, że nic to nie pomoże, zabrał się do naprawy. W międzyczasie któryś z lokatorów, zaalarmowany krzykami Zodakowskiego, zawezwał policję, która uwolniła z komórki Zodakowskiego, a Kowalikowi spisała protokół.

Sąd Grodzki skazał Kowalika za pozbawienie wolności Zodakowskiego na 1 miesiąc aresztu. **Jerzy Krzecki.**

---

30 tuzinów brzytew.

Wykrycie spelunki przemytniczej.

Z Częstochowy donoszą:

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych kierownik miejskiego urzędu straży celnej p. Feliks Lewandowski wspólnie z policją z nadgranicznych posterunków dokonał rewizji w mieszkaniu Szaji Miski (ul. Strażacka 8), gdzie znaleziono ogółem

12 tuzinów brzytew,

pochodzących z przemytu.

W czasie rewizji nadeszło dwóch przemytników z 14 tuzinami brzytew, w kwadrans po nich zjawił się trzeci przemytnik z 4 tuzinami brzytew, go także przytrzymano. Po pół godziny nadszedł Moryc z Blachowni i 13 wałkami sy... i srebrnego.

Cały zapas brzytew i sy... wartości około 3000 zł. skon... a przeciwko przemytnikom ... zostało śledztwo sądowo - k...

Rewizja w spelunce pr... przy ul. Strażackiej trwała od ... do 1 w nocy.

Kobieta odebrała sobie życie

w łazience.

Z Poznania donoszą:

Rozstała się tragicznie z tym światem p. Marta Kuźnicka.

W ostatnich czasach cierpiała p. K. na rozstrój nerwowy. Okazując wczoraj większe zdenerwowanie niż zwykle, udała się nieszczęśliwa do łazienki gdzie celnym strzałem w skroń

pozbawiła się życia.

Przybyły w kilka chwil ... karz dyżurny pogotowia stwi... Motywy rozpaczliwego kroku ... są nieznane, również niewiad... samobójczyni wzięła rewolwer.

Korytarz podziemny pod miastem

Sensacyjne odkrycie w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

W Toruniu na ul. św. Jerzego przy kopaniu rowu natrafiono na wejście

do jakiejś piwnicy.

Zaczęto kopać głębiej i odkopano ciężkie drzwi żelazne, które z trudem udało się otworzyć. Po otworzeniu drzwi ujrzano przy świetle latarek elektrycznych obszerne podziemie, od którego prowadził korytarz w kierunku południowym.

Zawiadomiono niezwłocznie władze wojewódzkie i miejskie. Specjalna komisja z konserwatorem wojew. na czele, z zachowaniem wszelkich ostrożności, udała się wgłąb korytarza i ok... że prowadzi on pod ulicami mi... zamku pokrzyżackiego nad W... ul. Podmurnej.

Korytarz jest wąski

lecz dość wysoki,

tak, iż człowiek średniego wz... że swobodnie w nim się porusz... tarz pobudowany został za czas... nych i służył załodze obronnej w... oblężenia miasta przez nieprzy... robienia wypadów i wycieczek... jego znajdował się za wałami m... dawną bramą Chełmińską.

Ospowata oszustka z Łodzi

grasuje z powodzeniem na Pomorzu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Pojawiła się na terenie powiatu świeckiego nieznana niewiasta, która upatrzywszy sobie ofiarę opowiada, że przybyła

z Łodzi

do Pruszcza z towarami w celu uprawiania handlu domokrążnego, lecz z powodu braku potrzebnych jej dokumentów, towar zatrzymała policja, aż do czasu dostarczenia świadectw domokrążnych. Przy opowiadaniu, wymyśla na policję w rozmaity sposób, płacząc, prosi o pożyczenie jej na podróż do Łodzi 20 zł., które przyrzeka natychmiast po powrocie zwrócić. Na dowód prawdziwości o zamiarze zwrotu pożyczonej jej gotówki, zdejmuje z palca obrączkę ślubną i pierścień z białem oczkiem i daje

przedmioty te w zastaw.

Jak stwierdzono, obrączka jak i pierścień są najzwyczajniejszą tandetą, a oszustka ta zdołała w ten sposób oszukać 2 osoby, każdą na 20 zł. Rysopis jej: około 165 cm. wysoka, twarz okrągła cokolwiek ospowata, włosy czarne, oczy czarne, nos krótki szeroki, w górnej szczęce po prawej stronie złoty ząb, ubrana: w małą czarną chustkę na głowie, siwy swetr, sukienkę bronzową, odziana dużą chustką, pod którą nosi mały wiklinowy koszyk.

Niebezpieczna żona policjanta.

Dwie Ksantypy przed sądem.

Z Kołomyi donoszą:

Przed sądem przysięgłych w Kołomyi toczyły się w ubiegłym tygodniu dwie prawie analogiczne rozprawy.

Jako oskarżone stawały 35-letnia wieśniaczka, Anna Krawczuk, obwiniona o trzykrotne usiłowanie

zgładzenia swego męża,

z którym żyła lat 16, tudzież 28-letnia Melanja Garlińska, żona posterunkowego P. P., która również przez nastawionych żbirów nastawała na życie męża, by nie przeszkadzał jej w rozwiązłem życiu, jakie prowadziła.

Trybunał po przeprowadzonych rozprawach skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Krawczukową na półtora roku ciężkiego więzienia, Garlińską zaś na cztery lata ciężkiego wię... zienia, obostrzonego ciemnicą, p... i twardem łożem.

—::—

GARDEROBA.



Wędrowny grajek: — Słucha... mogę rozpocząć „koncertu", za... znajdziemy jakiegoś pokoju. Całą garderobę mam w trąbie.

ALBERT - EMILE SOREL.

Zemsta.

— Pan w domu?

— Tak, proszę pani.

— W pracowni?

— Tak jest.

Pokojowa dodała:

— Pan wydał rozkaz by mu nie przeszkadzano.

Uwagę podkreśliła specjalnym uśmiechem. Działo się tak już od trzech miesięcy. Lusia z wściekłością zerwała kapelusz. Czy będzie miała dość sił, by zdjąć futro, na którem topniały płaty śniegu? Lustro odbiło jej biedną, wychudzoną twarz, na której znaczyło się cierpienie. Powtórzyła machinalnie: „Wydał rozkaz by mu nie przeszkadzano..." — i wzruszyła ramionami. Oczywiście Walentyna Sartoux pozowała mu do swego portretu! O tej porze, gdy była już czarna noc! Jan nigdy nie malował przy świetle elektrycznem, utrzymując, że nic przy niem nie widzi. Ale Walentynę widział naturalnie... Zmęczonym ruchem poprawiła włosy i pociągnęła pomadką usta. Twarz jej nabrała ponownie „ludzkiego' wyglądu...

— Trzeba, żebym się przekonała...

Dość już miała chłodnej grzeczności męża, jego nienagannego zachowania, nieprzeniknionego wyrazu jej twarzy i roztargnionej jego miny. Od dziesięciu lat była żoną Jana Thaweray, jego kochającą żoną... Ubóstwiała go. Dotąd był najwierniejszym mężem. Gdy okazywała mu zachmurzone oblicze, miał sobie właściwy zwyczaj brania jej w objęcia i głaskania jej twarzy z słowami: „Jesteś niedorzeczna maleńka", które uspokajały ją odrazu...

Obecnie nie troszczył się już o nastroje; czułość swą zachowywał dla tamtej. Trzeba też było, żeby ta kobieta przekroczyła próg jego pracowni...

Lusia z niecierpliwością znosiła wszystkie przykre doświadczenia, na jakie narażona bywa żona artysty. Wychodziła z domu, by nie ulec pokusie zaskoczenia ich; zamykała się z książką w swoim pokoju... Ale dziś wyczerpała się już jej cierpliwość... Zimno i rozpacz przenikały ją do głębi duszy... Szczękała zębami... Zapragnęła pociechy i ogrzania się. Traciła zmysły. Impulsywnie minęła salon, pogrążony w chłodnym mroku, wzięła za klamkę, nacisnęła ją zlekka, zupełnie leciutko i stanęła w framudze drzwi, ukryta za ciężką portjerą, powstrzymując oddech... Mój Boże! dojść do czegoś podobnego!

Nic. Nie słyszała nic. Cisza. Przez gęstą zasłonę widziała jednak, że pokój był oświetlony niedostatecznie jasno, by mógł malować, ale dość dla nich... Odsunęła portjerę.

Zerwał się gwałtownie, gdy ją zauważył. Walentyna machinalnie uniosła ręce do głowy dla poprawienia uczesania... Lusia odrazu zapragnęła zawładnąć swoją własnością. Wyrzucano jej zwykle za wielką rezerwę, ale dziś, po przywitaniu się z p. Sartoux, podbiegła do męża i przemówiła byle tylko coś powiedzieć:

— Okropna pogoda! Zmarzłam strasznie... Zobacz!

I pocałowała go, by mógł się o tem przekonać. Zażenowany jej wtargnięciem, źle maskował swoje zaambarasowanie. Obawiał się sceny — rozgłosu, jakiegoś wybuchu. Pomimo to nie czuł wyrzutów sumienia: już godzinę zgórą starał się pokonać opór Walentyny, okazywany mu z dumną obojętnością. Chodziło mu o zaspokojenie zachcianki — kaprysu nagłego i znudziło mu się już zgłębiać jej psychologiczne powikłania oraz przekonywać ją nadmiarem wymowy. Irytacja, jaką okazywała w tej chwili, podnosiła tylko urok Lusi, która wydała mu się czarująca. Zauważył, że prysł czar pani Sartoux. Przestała mu się podobać.

— Odchodzę, — rzekła Lusia tonem, który usiłowała uczynić lekkim. — Nie chcę ci przeszkadzać w pracy.

Walentyna była niezadowolona. W zachowaniu Lusi widziała coś niezwykłego. Nie była o nią zazdrosna, ale skąd inąd robiło jej przyjemność odgrywać rolę wprawnej uwodzicielki. Zauważyła, że Jan jest zniecierpliwiony i zlitowała się nad nim.

— Do widzenia, drogi panie! Pragnę mieć nadzieję, że nie będzie pan mieć przykrości!

Śmiech Walentyny rozperlił się na schodach, przeznaczonych dla modelek.

Skoro tylko zamknęły się za nią drzwi, Jan pobiegł do pokoju Lusi. Był pusty. Niezgaszone światło świadczyło, że młoda kobieta opuściła dom w pośpiechu. Przeszukał mieszkanie, zdjęty nieopisaną trwogą. Nie znalazł nikogo. Służąca na zapytanie odrzekła mu, że pani wyszła z domu z ogromnym pośpiechem. Chwycił za płaszcz futrzany i kapelusz. Z pośpiechu omal nie spadł ze schodów, poślizgiwał się na gołoledzi, okrywającej chodniki jakby lakierem, podczas gdy śnieg wirował dokoła niego wielkiemi płatami. Czepiał się murów, by nie upaść, utrzymywał równowagę z trudnością i szedł wprost przed siebie ku Sekwanie. Z pewnością skierowała się w najciemniejsze strony wybrzeża. Wizja nasunęła mu obraz czarnej rzeki, na której z prądem unosił się wdal maleńki, czarny przedmiot...

— Ależ, Lusiu, to niemożliwe... droga, mała Lusiu moja...

Szeptał te słowa półgłosem. Był wzburzony... Jak mogła, jak mogła przypuszczać coś podobnego? On, co kochał ją nad wszystko!.. To absurd!.. I z powodu tej Walentyny Sartoux! Co za pomysł przyszedł mu do głowy, by starać się o pozyskanie jej względów! Był przecież tak szczęśliwy — zupełnie szczęśliwy!.. Przychodziły mu wspomnienia, te piękne, jedyne, którym oprzeć się nie można, bo stanowią najpiękniejszą cząstkę życia.... Były mu świadectwem, że każde z nich — Lusia i on — żyli tylko jedno dla drugiego, że oddaliby wszystko, poświęcili wszystko dla wzajemnego szczęścia... Jego Lusia najdroższa...

Zatrzymał się w połowie drogi: co za przypuszczenie! Chyba nie uległa nagłemu atakowi maligny i z pewnością udała się do rodziców. Jest u nich... Dlaczego nie pomyślał o tem odrazu? Skierował się w inną stronę. Mieszkali tutaj wpobliżu...

W pośpiechu przebiegł trzy piętra, bo droga windą wydała mu się za długa. Zadzwonił i zapytał lokaja:

— Żona moja jest tutaj, prawda?

— Nie, proszę pana. Państwo wyszli wszyscy.

— To dziwne. Miałem się tutaj spotkać z żoną...

Powiedział to jakby dlatego, żeby dowieść temu człowiekowi, że nie jest odpowiedzialny za śmierć Lusi, bowiem teraz wiedział z pewnością, że Lusia p... samobójstwo z miłości dla niego... już zamiar zwrócić się do komisarja... cji swojej dzielnicy... Tylko, że t... jeszcze nic wiedzieć nie będą... T... czekać do jutra... I co za noc g... pustem mieszkaniu!

— Lusiu, droga Lusiu moja, co ... leństwo!

Miał wrażenie, że mówi do niej... z nią mówić. Wbiegł do pierwsze... z papierosami i rzucił się do telefo...

Co za obrazy tłoczyły mu się do... Byłby przysiągł, że usłyszy głos s... — Nie, proszę pana, pani jeszcze... wróciła...

Zimne krople potu ściekały ... czole.

— Hallo!

Głos Lusi!... Żyła... Zaczął jej ... dać... Przerwała mu: „Wyszłam, ... zrobić ci sceny!" — Jął się tłumaczy... „Śpiesz się do domu!" — rzekła i p... ła połączenie.

Wpadł do pokoju, jak wicher i p... cił żonę w objęcia. — Tak się lękałem... byś wiedziała!" Zachowała się, ja... choć czuła wzruszenie. Wytłumaczy... brak podstaw jej podejrzeń i dodał ... z płaczem:

— Myślałem, że odebrałaś sobie ...

I wówczas odrzekła mu z wyrazem ... rującej, rozbrajającej prostoty:

— Ja? Zabić się? Nie mogłam p... zrobić mamie tej przykrości!

— Co za zemsta!

Tłum. L. M.

SPORT

Czerwoni sercem Łodzi sportowej.

Głosy wszystkich za Ł.K.S-em

Wspaniały zegar boiskowy może przypaść miastu.

Sport piłkarski pomimo trudności finansowych, a co zatem idzie braku boisk, sal klubowych itp. potrzeb, które zespalały sympatyków tej dotychczas najwięcej emocjonującej gry, pnie się wielkiemi krokami ku górze. Ofiarna praca społeczeństwa, przeważnie zaś samych klubowców, którzy nie bacząc na piętrzące się przeszkody idą naprzód z wiarą, że kiedyś zaświta jutrzenka dobrobytu, przyniosły sportowi polskiemu prawo konkurowania z zagranicą. Nasze sukcesy zewnętrzne zawdzięczamy w wielkiej części ofiarności społeczeństwa, które z całą świadomością popiera polityczny ruch i pęd do sportu. Dzięki temu społeczeństwu posiadamy w Polsce setki boisk i tysiące klubów sportowych, w których młodzież rozwija się fizycznie i wychowuje sportowo.

Łódź, również wiele ma do zawdzięczenia społeczeństwu, które, aczkolwiek specjalnie nie przysłużyło się do budowania boisk sportowych, to jednak dzięki popieraniu wysiłków klubowców, przez uczęszczanie na imprezy sportowe, spełniło swój obowiązek obywatelski i w ten sposób dopomogło do spełnienia marzeń tych, którzy kluby sportowe prowadzą.

Łódź posiada obecnie kilka boisk sportowych, z których na pierwszy plan wysuwa się boisko ŁKS przy Al. Unji. Boisko to powstało z pracy rąk członków oraz dobrej woli ówczesnej Rady Miejskiej. Na początku sezonu bieżącego mieliśmy możność przekonania się, że praca nad dalszą budową nie ustaje. Stoją tam już pływalnia, tor kolarski, kręgielnia, boisko hokejowe, korty tenisowe, wielkie boisko piłkarskie, tereny do gier sportowych oraz w budowie znajduje się europejska bieżnia lekkoatletyczna.

Nie jest to atoli wszystko. Braki są olbrzymie. ŁKS jednak nie ustaje w pracy, robi co może, aby wreszcie dokończyć budowę boiska. Pracuje sam, bez odwoływania się do ofiarności społeczeństwa, bez specjalnych pomocy, zupełnie bez środków finansowych. Za swą pracę, za rozwijanie sportu i jego propagandę żąda tylko poparcia moralnego. Żąda, aby nie opuszczano go, aby otaczano się od 23 lat sympatją wszystkie poczynania ŁKS dalej tę sympatję okazywały. Tradycja ŁKS jest tradycją łódzką, świadczy o wielkim wysiłku łodzian. Sportowcy powinni być dumni, że posiadają w swym grodzie jeden taki klub sportowy, który godnie reprezentuje barwy Łodzi zawarte w inicjałach klubu, trzech literach „Ł. K. S.". Dla każdego sympatyka sportu winno być również należenie w charakterze członka do ŁKS, gdyż dzięki tylko większej ilości członków, klub może istnieć i rozwijać się.

Wstęp powyższy był mi konieczny do zwrócenia się z apelem do sympatyków ŁKS i sportowców-łodzian z apelem, który nie żąda ofiar, nie pragnie poparcia dla ŁKS, lecz zaspakaja marzenia wszystkich bywalców meczowych. Zawiera apel ten, maleńką prośbę, mianowicie: „Weź udział w konkursie zegaro „Przeglądu Sportowego" i głosuj na ŁKS".

Warunki konkursu są minimalne, nic nie znaczące dla czytelnika „Przeglądu". Chodzi tylko o: wycięcie kuponu, wypisanie na nim trzech liter „ŁKS" — i przesłanie go do Warszawy. Wielka liczba otrzymanych przyniesie Łodzi wspaniały zegar meczowy, który zostanie ustawiony na boisku ŁKS.

Będzie to jedyny widoczny znak, że Łódź - sportowa sympatyzuje ze swym klubem, że popiera jego wysiłki i pragnie wielkiego europejskiego boiska w Łodzi.

Dotychczas społeczeństwo polskie ofiarowało podobne zegary boiskowe klubom: „Warcie" w Poznaniu, „Wiśle" w Krakowie, „Cracowii" w Krakowie i „Polonji" w Warszawie. Łódź posiada tylko jedną drużynę ligową — Ł. K. S. — która przetrwała najgroźniejszy okres ligowy i pozostała w czołowej piłkarskiej klasie. Za ten wysiłek, za dostarczanie nam miłych rozrywek sportowych i widowisk ligowych głosujmy wszyscy zwarcie za ŁKS, niechaj wspaniały zegar boiskowy umili wszystkim bywalcom imprez sportowych odgadywanie czasu.

Niechaj zegar ten rozstrzyga, w których minutach padnie bramka, niechaj licznie zebrana publiczność ma możność w odpowiednich minutach dopingować swego pupila do zwycięstwa!

Będzie to wielka zasługa Łodzi sportowej na polu ogólnopolskiem,, jeśli zegar boiskowy ofiarowany przez „Przegląd Sportowy", zostanie drogą zwycięstwa w głosowaniu przewidziany do Łodzi. Świadczyć to będzie równocześnie o wielkiem zrozumieniu łodzian dla sportu. Niechaj Polska się dowie, że łodzianie są sportsmenami, że uznają jedynego swego reprezentanta i, że we wszystkich poczynaniach, które mają na celu dobro sportu, pójdą zwarcie za Łodzią, za ŁKS!

Dzisiejszy „Przegląd Sportowy" przynosi ostatni kupon, który należy wyciąć i przesłać do Warszawy. Termin zamknięcia konkursu oznaczony jest na dzień 11 kwietnia.

A więc wszyscy łodzianie - sportowcy spełnijcie swój obowiązek i zwarcie głosujcie za Ł. K. S.!

Wł. Kozielski.

Nowy sukces Petkiewicza

Biegi pań i panów.

W dniu wczorajszym rozegrany został wiosenny bieg naprzełaj ŁKS-u na przestrzeni 5 klm. o nagrodę wędrowną ŁKS-u. Do biegu zgłosiło się 35 zawodników, jednakże ukończyło bieg 27. Reprezentowane były licznie kluby łódzkie, Warszawianka przez Petkiewicza, AZS poznański i Skra warszawska. Zwycięstwo odniósł Stanisław Petkiewicz w czasie 15.39,6 o 70 metrów wtyle znajdował się Starosta (Zjednoczone) czas 15.47.4, trzeci — Krawczyk (Geyer), czwarty — Wróblewski (ŁKS.), piąty Szczeciński (Geyer), 8) Klompka (TUR) 9) Stanecki (Widzew), 10 Osieja (Kruschender).

Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali plakietki, natomiast siedmiu następnych — bronzowe żetony. Drużynowo zwyciężył Geyer, którego zawodnicy zajęli trzy czołowe miejsca.

* * *

W biegu naprzełaj pań na przestrzeni 1200 mtr. pierwsze miejsce **zdobyła Glażewska** (ŁKS.) w czasie 5 min. 6,8 sek. Druga Lajzerowiczówna (Hakoah) 5 min. 26,8 sek. Startowało dziewięć zawodniczek, przyczem poza Glażewską wszystkie z Hakoahu: Dlasza kolejność wypadła następująco: Wierna, Fajnówna A., Jakubowiczówna, Hakerman, Fajnówna J., Zylberszacówna i Runbaken. Trasa ciężka. Wszystkie zawodniczki ukończyły big w dobrej formie.

—::-::—

Jedyny mecz ligowy.

Wielkie Hajduki Ruch — Lechia 5:0 (3:0).

Znaczna przewaga Ruchu, który przez cały czas gry nacierał. Bramki dla drużyny śląskiej zdobyli: Peterek 2, Buchwald 2 i Włodarz. Lechja reprezentuje A klasowy poziom gry i niewątpliwie odegra w Lidze role dostarczyciela punktów. Warto zaznaczyć, że Ruch ostentacyjnie nie skorzystał z rzutu karnego, gdyż Peterek celowo strzelił w aut.

LWÓW:

Zapowiedziany na niedzielę mecz ligowy między Pogonią a Garbarnią nie doszedł do skutku z powodu fatalnego stanu boiska. Wobec tego rozegrano mecz towarzyski, który zakończył się zwycięstwem Garbarni w stosunku 2:0 (1:0). Obie bramki dla drużyny krakowskiej uzyskał Skowroński. Na 10 min. przed końcem na skutek faulu Zimmera na jednym z zawodników gości Garbarnia na znak protestu opuściła boisko i nie zgodziła się na rozegranie rewanżowego spotkania towarzyskiego, które miało się odbyć we Lwowie. Drużyna krakowska jeszcze tego wieczoru opuściła Lwów.

TABELA LIGOWA.

	Gier.	Pkt.	St, br.
1) Cracovia	2	3	5:3
2) Polonja	2	3	5:3
3) Ruch	1	2	5:0
4) Garbarnia	1	2	4:1
5) Ł. K. S.	1	2	3:1
6) Wisła	1	2	5:2
7) Warta	1	0	0:1
8) Legja	1	0	1:3
9) Czarni	1	0	1:3
10) Warszawianka	2	0	3:9
11) Lechja	1	0	0:5

—:x:—

Sport w kilku słowach.

(—) Kilkudniowe zawody ping-pongowe pań o mistrzostwo związku Makkabi i jednocześnie o puhar Hakoahu przyniosły zwycięstwo Makkabi (Pabjanice), 2) Kadimahowi, 3) Jutrzence, 4) Makkabi (Zgierz), 5) Bar-Kochbie, 6 i 7) Hasmonei i Hakoahowi, które to drużyny rozegrają jeszcze jedno spotkanie.

Techniczne wyniki turnieju przedstawiają się następująco:

Jutrzenka — Makkabi (Zgierz) 7:3, Makkabi (Z.) — Hakoah 8:2, Makkabi (Pabj.) — Makkabi (Z.) 8:2, Makkabi (Z) — Kadimah 3:7, Makkabi (P) — Barkochba 9:1, Jutrzenka — Bar Kochba 9.1, Jutrzenka — Hasmonea 10:0, Bar Kochba — Hakoah 8:2, Kadimah — Hasmonea 8:2, Hakoah — Hasmonea 6·4 Kadimah—Bar Kochba 10:0, Kadimah—Jutrzenka 7:3, Hasmonea — Bar Kochba 5.5, Kadimah — Hakoah 10:0, Makkabi (P) — Kadimah 5:5, Makkabi (Z) — Hasmonea 7:3, Makkabi (P) — Hakoah 10:0, Makkabi (Z) — Bar Kochba 7:3, Jutrzenka — Makkabi (P) 3:7).

(—) W czasie świat bawiła w Poznaniu czeska drużyna Zidenice, która w pierwszym dniu pokonała Wartę w stosunku 8:2 (4:0), w poniedziałek rewanżowy mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Do pauzy Warta prowadziła 3:0.

W niedzielę i poniedziałek odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie. Warunki śnieżne bardzo dobre. W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Marusarz St. nota: 146.2, najdłuższy skok 52 i pół, drugi Marusarz Andrzej, nota 131.4, skok najdłuższy 52, trzeci Łaś. W biegu na 12 klm. pierwsze miejsce zajął Motyka Zdzisław w czasie 10,5,03 przed Skupieniem 10,5,58 i Górskim.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku WKS-u towarzyskie spotkanie piłkarskie między drużynami Kadimah i Hakoah zaś w czwartek między Kadimah i WKS-em. Początek zawodów w oba dni o godz. 16-tej. Jednocześnie w przerwie odbędą się spotkania w koszykówce męskiej o mistrzostwo drużyn żydowskich organizowane przez Makkabi.

W poniedziałek rozegrane zostały finały mistrzostw bokserskich Wielkopolski. Tytuły mistrzowskie zdobyli następujący zawodnicy: w. papierowa: Radomski, w. musza: Wolniakowski, w. kogucia: Czerniak, w. piórkowa: Porlański, w. lekka: Anioła, w. półśrednia: Arski, w. średnia: Majchrzycki, w. półciężka: Wiśniewski, w. ciężka: Tomaszewski.

(—) Warszawa: W niedzielę i poniedziałek odbyły się w Warszawie dwa spotkania między Polonją a Legją o puhar teatru Qui Pro Quo. W pierwszem spotkaniu Polonja pokonała przeciwnika 4:2 (1:1). Gra naogół równorzędna. Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi. W drugim dniu zawodów Legja zrewanżowała się i pokonała przeciwnika 3:0 (0:0). Bramki dla Legji zdobyli: Nawrot i Ciszewski. Meczem kierował p. Ciszewski.

Kraków: Spotkanie towarzyskie: Wisła Ib — Cracovia Ib 1:1, Olsza — Makkabi 1:1, Cracovia II — Wisła II 4:1, Korona — Orlęta 4:2, W finałowem spotkaniu o puhar Korony Wawel pokonał Podgórze 1:0.

Katowice: Wyniki zawodów o mistrzostwo Ligi śląskiej przedstawiają się następująco: AKS.—Kol. P. W. 2:1 (1:1) IFC. — 06 Katowice 3:2 (3:0), 07 (Siemianowice) — Orzeł 2:1 (2:0), Bielsko: Naprzód (Lipiny) — Szturm 5:1 (4:1). Spotkanie towarzyskie, poniedziałek: Ruch — Chorzów 3:3 (2:0), Ruch II — Wawel (Wiryk) 1:0 (1:0), Haller — Poniatowski 3:3, Iskra (Siemianowice) — Czarni 5:1 (0:0).

Lwów: Hasmonea — Ukraina 1:1. Bramkę dla Hasmonei uzyskał Steerman, dla Ukrainy Kobzia, Biały Orzeł — Świt 3:1.

—x-x—

Węgrzy w Krakowie.

Piękna gra bramkarza.

W niedzielę i poniedziałek bawiła w Krakowie jedna z lepszych piłkarskich drużyn węgierskich III Korulet, która w niedzielę pokonała Wisłę w stosunku 4:3 (1:2). Wisła na przegraną zasłużyła. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Kisieliński 2 i Balcer, dla gości łącznik i środkowy napastnik. W drugim dniu węgierscy zmierzyli swe siły z Cracovią. Mecz był jednym z najpiękniejszych rozegranym w bieżącym sezonie w Krakowie Cracovia mimo dość wyraźnej przewagi ulegla gościom w stosunku 1:0 (0:0) głównie dzięki fenomenalnej grze ich bramkarza. Jedyna bramka dla III Korulet padła 29-ej minucie po przerwie ze strzału Droczncra. Sędziował p. Rumpeler.

Druga runda spotkań

o mistrzostwo.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się druga runda spotkań o mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej. Największe zainteresowanie budziło spotkanie między ŁKS-em a Absolwentami, które zadecydować miało o pierwszem miejscu. Faworytem meczu był ŁKS, który wystąpił w znacznie wzmocnionym składzie, lecz uległ ambitnie grającej drużynie Absolwentów w stosunku 22:25 (7:15). Do przerwy Absolwenci mieli znaczną przewagę, po zmianie stron gra należała do ŁKS-u. Inne wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco: ŁKS — YMCA (30:15 (15.4), TUR — Geyer 28:20 (13:15). Niespodzianka! Zjednoczone — Hasmonea 30:17 (15:0), YMCA — HKS 30:20.

TABELA KLASY A.

Po ostatnich meczach.

W czasie świąt Wielkanocy odbyły się w Łodzi następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A:

W. K. S. — BIEG 4:1 (3:0).

Przewaga Wojskowych, dla których bramki zdobyli: Kaczmarek, Nykiel, Rauchert i jedna samobójcza. Honorowy punkt uzyskał Bieg w ostatniej minucie zawodów z zamieszania. Sędzia p. Piotrowski.

Ł. K. S. I B — TURYŚCI 4:3 (1:2).

Gra równorzędna, jedynie w drugiej połowie przewaga ŁKS-u dla którego bramki zdobyli: Mikołajczyk, Trzmiela, Sztolenwerk i jedna samobójcza. Dla Turystów bramki uzyskali: Hahn 2 i Chojnacki. Sędzia p. Sterich.

HAKOAH — WIDZEW 5:2.

Spotkanie rozegrane na boisku Widzewa. Bramki dla Hakoahu strzelili: Presser (3), Morgensztern i Erenberg (po jednej). Sędzia p. Dowbór.

ORKAN — KALISKI K. S. 3:1.

Zawody rozegrano na stadjonie w Kaliszu Goale dla Karolewian zdobyli: Owczarek (2) i Miller.

WYNIKI REZERW.

WKS II — Bieg II 1:1, ŁKS II — Turyści II 3:0; Hakoah II — Widzew II 3:0.

Po ostatnich wynikach tabela drużyn kl. A. Ł. O. Z. P. N. wyglądała następująco

	Gier.	Ptk.	St. br
1) Orkan	1	8	11:4
2) ŁKS I B	4	7	18:4
3) W. K. S.	4	6	9:4
ŁTSG	3	4	11:4
5(Hakoah	3	4	11:10
6) Kaliski K. S.	3	2	3:5
7) Bieg	4	2	6:13
8) Burza	1	1	2:2
9) Turyści	3	1	4:8
10) P. T. C.	3	1	3:10
11) Widzew	4	0	2:16

—::-::—

Wyniki z Pabjanic.

Świąteczne zawody piłkarskie przyniosły następujące wyniki:

PTC. — Sztern 12:1 (4:1): bramki dla zwycięzców: — Śliwiński (5), Kacalak (4) i Szer (3).

Zawody prowadził p. Lauer z Burzy.

Burza — Zjednoczone 4:1 (2:1).

NOWY ZARZĄD

Harcerskiego Klubu Sportowego.

Na walnem zabraniu Harcerskiego Kl Sp. został wybrany zarząd w składzie następującym:

Prezes: Dr. Kuryluk Władysław, I wiceprezes Zawiślak Józef, II wiceprezes Kościelski Władysław, Sekretarz Bilecki Marjan, Skarbnik: Bogusówna Bronisława. Gospodarz Samulski; czł. zarządu: wiz. Polomski Szczęsny. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Mg. Nowakowski Euganjusz; członkowie: star. Dychdalewiczowa, Szymański Jan.

Radjo-kącik

Środa.

1.58 Sygnał czasu. 2.05 Muzyka z płyt gramof. 3.15 Program na dz. bież. i repert. teatrów i kin. 5.50 Odczyt. 6.10 Kom. dla żeglugi. 16.—15 16.45 Program dla dzieci. 16.45 Płyty gramof. 17.15 Odczyt z Katowic. 17.45—18.45 Koncert. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10 Kom. Izby Przem Handlowej i program na dz. nast 19.25 Płyty gramof. 19.40 Pas. dziennik radi. 20.00. „Wśród książek". 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30—21.00 Koncert z Konserwatorjum. 21.00—21.30 Audycja parodystyczna ze Lwowa. 21.30—22.00 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Płyty gramof. 22.50 Kom. i muz. taneczna.

KATOWICE — środa.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu program na dz. bież. 12.10 Koncert z płyt gramof 13.10 Kom. meteorol. 14.20 Kom. gospodarczy. 14.40—15.20 Odczyt dla maturzystów. 15.20 Komunikaty. 15.35 Komunik. Zw. Wynalazców. 15.50 Odczyt z Krakowa. 16.15 Kwadrans dla najmłodszych. 16.30—17.15 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt p. t. „Ze Śląska nad Bałtyk". wygłosi prof. Wł. Dzięgiel. 17.45—18.45 Koncert popularny. 18.45 Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości. 19.15 K. Nitschowa „Gospodyni śląska". 19.40 Pras. dziennik radi. Po dzienniku komun. sportowe. 20.00 „Wśród książek" 20.15—21.00 Koncert z Kons. Warsz. 21.00 Aud parodystyczna ze Lwowa. 21.30 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Intermezzo muzyczne. 22.50—23.00 Kom. meteorol., program na dz. nast. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

KOENIGSWUSTERHAUSEN — środa.

12.00—12.55 Płyty gramof. 14.00—15.00 Płyty gramof. 15.00—15.30 Program dla dzieci. 16.30—17.30 Koncert. 17.30 Audycja ku czci Mussorgskiego. Odczyt: dr. N. Feinberg. Lili Kroeber-Asche (fort.). 18.10—18.25 Prof. Amsel: Studjum stenografji. 18.30—18.55 J. Lewin: „Podbój świata". 19.30 Koncert z Lipska. 20.00 Tr. z Berlina. 21.10 „Boska Komedja" Dantego — recytacje. 21.45 Koncert. Nast. muzyka taneczna.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Echa".

W związku z zamierzoną reorganizacją Kasy Chorych i utworzeniem rejonów dla akuszerek przy poszczególnych lecznicach, o czem doniosło „Echo" dnia 31 kwietnia b. r., uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach poczytnego pisma „Echa" tego, co następuje:

Jeszcze nie przebrzmiały echa rozlicznych protestów ze strony społeczeństwa przeciwko wprowadzeniu w życie przymusowych opłat lekarskich i t. d. w Kasie Chorych, zaledwie zdołano uporać się z jednem, a zaraz iść musi drugi niemniejszy od poprzedniego „kołtun", by nanowo niepokoić ubezpieczonych.

Nie wiem zresztą dla jakiego celu K. Ch. to robi, wprowadzając tę inowację w życie z dniem 1 maja, czy dla oszczędności, czy też dla wygody społeczeństwa. Mojem zdaniem nie będzie to ani pierwsze, ani drugie. Jakaż to może być wygoda, jeżeli ubezpieczona mieszka, przypuśćmy, na końcu ulicy Śląskiej lub Aleksandrowskiej, a zmuszona będzie wrazie czego sprowadzać akuszerkę ze śródmieścia, pomijając cały szereg napotkanych po drodze, albo też swoją najbliższą sąsiadkę. Dlaczego? Bo Kasa Chorych tak chce i basta! Ładna mi „wygoda", co?

W takim razie jak widać to Kasa Chorych nie jest bynajmniej dla nas, tylko my dla Kasy, zamiast odwrotnie. Jeżeli Kasa Chorych tak pojmuje swój obowiązek względem społeczeństwa, które nań pracuje, więc też nic dziwnego, że idzie niemal zawsze nie na rękę ubezpieczonym, tylko robi swoje.

Robi się u nas zwykle to, co jest najmniej pożądane i potrzebne i narzuca się przymusem, a rzeczy takie, które są konieczne i pożyteczne nie bierze się wcale pod uwagę.

Skoro na Kasę płacimy, sądzę, że mamy prawo żądać tego, co się nam słusznie należy. — A zatem żądamy wolnego wyboru lekarza i akuszerki!

Członek Kasy.

—xx—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Artyści.

Teatr Kameralny: — Kort, sport i miłość.

Filharmonja: — Koncert W. Chenkina.

Cyrk Staniewskich — Wielki program atrakcyj cyrkowych.

Dobry Wieczór — Tysiąc pięknych dziewczat.

Apollo — I. Największa ofiara kobiety. — II. Twe czarne oczy.

Bajka — Poganin.

Casino — Serce na ulicy.

Czary — Tajemnica limuzyny.

Capitol — Pieśniarz Paryża.

Grand Kino — Król Paryża.

Luna — Koniec świata.

Mimoza — Król żebraków.

Odeon: — Tajemnica kajuty okrętowej.

Oświatowy — Dla dorosłych: Związek podlotków. Dla młodz.: 1001 przygód.

Palace — Pat i Patachon, jako strzelcy tyrolscy.

Przedwiośnie — Przeznaczenie.

Resursa: — Skąd niema powrotu.

Splendid — Marokko.

Spółdzielnia — I. Rozpętane żywioły. II. Tajemnica skrzynki pocztowej.

Zachęta: — Dwa światy.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Dyonizemu.
Wschód słońca 4.59.
Zachód — 6.17.
Długość dnia 13.18.
Przybyło dnia 5.32.
Tydzień 15.

—::—

Komunikat T-wa Przyjaciół „Strzelca".

Zarząd T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego Koła miasta Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że zgodnie z par. 11 statutu T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego uchwalił na posiedzeniu w dniu 3 marca b .r. zwołać zwyczajne ogólne zebranie członków Koła

na dzień 12 kwietnia

b. r. o godz. 11 min. 30 w sali Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, ul. Piotrkowska 104 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu organizacyjnego, 2) odczytanie sprawozdań: a) zarządu, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 3) udzielenie absolutorjum zarządowi; 4) wybory: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu honorowego; 5) wybór delegata na walny zjazd w Warszawie; 6) wnioski na walny zjazd delegatów w Warszawie; 7) wolne wnioski.

Podając do wiadomości powyższe, prosimy J. W. P. członków o liczne i punktualne przybycie.

TEATR MIEJSKI.

Jaracz i Modzelewska wystąpią w „Artystach" tylko dziś i jutro.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i jutro o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych komedja Hirschfelda „Kort, sport i miłość".

TEATR POPULARNY.

Codziennie o g. 8.15 wiecz. operetka Lehar. „Piękna Holenderka" z Jurdzińską w roli tytułowej.

UPIORNY POCHÓD ZJAW.

Ekshumacja szczątków 9-ciu zbrodniarzy.

Niezwykły pochód przeszedł wśród mroków nocy z dnia 28 na 29 marca — przez puste o tej porze uliczki na skraju miasta angielskiego Northampton z dawnego więzienia karnego, zlikwidowanego już w roku 1929.

Dwanaście postaci w długich czarnych szatach, bez pochodni, a raczej z przyćmionemi latarniami, niosło kilka niewielkich

czarnych pudeł,

zawieszonych na pasach u noszy.

Zapóźnieni mieszkańcy tej dzielnicy Northampton, zdjęci uczuciem podświadomego lęku, sami usuwali się z drogi upiorom, które przyjęli za zjawy. Tylko kilka śmielszych i ciekawszych śledziło zdala tajemniczy pochód. I tych śmiałków jednak zdjęła trwoga, gdy spostrzegli, że pochód śpieszy wyraźnie w stronę ulicy Towcoster Road, gdzie na skraju miasta leży cmentarz. Czarne postacie szły prosto do bramy cmentarnej, która uchyliła się i kierowana niewidzialną ręką, zawarła się natychmiast

po przejściu pochodu.

Nazajutrz całe miasteczko podawało sobie z zabobonnym strachem wieść o przejściu dziwnych postaci. Dopiero w niedzielę ubiegłą, dzienniki miejscowe podały wyjaśnienie zjaw nocnych.

Okazuje się, że w ten tajemniczy sposób pochowano szczątki 9-iu morderców straconych w różnych latach w ciągu ubiegłego stulecia i pogrzebanych pod murem więzienia od strony wewnętrznej, obok tak zwanej szopy straceń, gdzie jeszcze w roku ubiegłym

stała szubienica.

Dwa lata temu gmach więzienia wraz z posesją nabyło od ministerjum spraw wewnętrzn. miasto Northampton, które wybuduje na terenie dawnego więzienia kilka zakładów użyteczności publicznej, przeprowadzi regulacje ulic, a wolne przestrzenie przeznaczy na skwerki.

Wobec tych zmian postanowiono usunąć szczątki owych 9 skazańców — 8 mężczyzn i 1 kobiety — z pod muru więziennego i pogrzebać je na wydzielonem, niepoświęconem miejscu cmentarza miejskiego.

Ekshumacji, na którą zgodziło się ministerjum spraw wewnętrznych, dokonano w tajemnicy przed ogółem ludności i pod osłoną nocy, przy mdławem świetle latarń.

W miejscach, gdzie złożono ongiś zwłoki morderców, widniały na murze inicjały i daty stracenia.

Czynności ekshumacji dokonali: przedstawiciel władz sądowo-lekarskich, delegaci Rady Miejskiej, dozoru cmentarnego i grabarze. Wszyscy ci ludzie okryci czarnemi szatami wzięli następnie udział w owym upiornym pochodzie i złożeniu szczątków na cmentarzu.

Ponieważ w ziemi znajdowały się tylko szkielety lub niektóre kości grube, — przeto niepotrzebne były trumny. Resztki ongiś zbrodniczych postaci złożono do niewielkich czarnych pudeł. Znalazły się w nich szczątki następujących straceńców: Mary Clark i jej kochanek Philipe Haynes, straconych 10 marca 1820 r. za zamordowanie w okrutny sposób p. Clarka, zamożnego męża Mary. Kości innych należały do: Tomasza Chamberlaina, straconego 31 marca 1934 r., Pata Byrnea, powieszonego 12 listopada 1876 r. za dwa wyrafinowane morderstwa, Richarda Sawega i pięciu innych, straconych w roku 1873. Najmłodszy ze straconych to John Eyres, powieszony w roku 1914 za okropne zamordowanie żony.

Podobizny asów lotnictwa

na kartach do gry.

Jedna z francuskich fabryk lotniczych przesłała swoim sympatykom i przyjaciołom oryginalne karty do pokera, w których asy zastąpione są podobiznami francuskich asów lotniczych. Oczywiście między asami na pierwszem miejscu znajduje sie podobizna Costes'a.

PSY ZATRUTE NIKOTYN[...]

Ciekawy eksperyment uczonego.

Prof. Tournade z Brukselskiej Akademji Lekarskiej przeprowadził ciekawe eksperymenty co do

trujących własności nikotyny.

Do eksperymentów tych użył brukselski profesor 30 psów różnych ras. — Psy te miały wdychać dym z papierosa Ponieważ jednak same czynić tego nie chciały, nie znajdując w tem [...] żadnej przyjemności, przeto [...] ciec się musiał do inhalacji [...] pierosowym.

Profesor, pragnąc badania [...] prowadzić zupełnie objektyw[...] dnolitych warunkach, użył dla [...] halacji tylko trzech różnych [...] tytoniu francuskiego. Początko[...] lował swym psom

tylko po pół papierosa,

potem jednak zwiększał stopni[...] aż do jednego i pół.

Niezwłocznie po dokonaniu [...] zaobserwowano silną reakcję [...] gólnych organów zwierząt. [...] śród 30 psów nie przeżyły „[...] ści" wypalenia pół papierosa [...] w ciągu godziny na ogólne za[...] nizmu. Na pozostałych zauważ[...] raźny wpływ nikotyny. Chorob[...] wowość w formie drżenia [...] psy. Dokładne badania wykazały [...] dziona i nerki

zmniejszyły swoją objętość

proces oddychania wykazał za[...] puls był przyśpieszony. Anali[...] wykazała wzrost zawartości [...] do 100 proc.

Po krótkiej przerwie profesor [...] zainhalować pozostałym [...] psom dalsze pół papierosa. [...] chły dwa psy, a pozostały [...] znaczniejsze oznaki zatrucia. [...] połowa papierosa „wypalona" [...] nie została całkowicie przez nie [...] nięta, gdyż zaraz po pierwszych [...] chach nikotyny wszystkie zwie[...]

padły omdlone i

dopiero po wielu staraniach przy[...] siebie, z wyjątkiem jednego [...] zdechł.

Jeśli zważymy, że jeden papie[...] wiera zaledwie 1 miligram niko[...] zumiemy jak potworną trucizną [...] kotyna i jak straszliwie niszczy [...] ganizm.

Eksperyment powyższy, doko[...] psach, wyraźnie wskazuje nam, [...] pierosy odnikotynizowane chron[...] od zatrucia.

Mumje pod kościołem.

„Ołowiane podziemia" w Bremie.

Niesamowite muzeum trupów.

Brema, w kwietniu.

Stare handlowe miasto Brema mieści wiele ciekawych i godnych zwiedzenia osobliwości, ale do najciekawszych należą niewątpliwie stare ołowiane podziemia w tumie Św. Piotra (St. Petri) historję którego zna niewiele tylko osób. Jest to jednak rzecz godna zwiedzenia, jeżeli turystę skieruje droga do romantycznego miasta hanzeatyckiego nad Wezerą.

Piękna katedra Św. Piotra wzniesiona już w 13 stuleciu jako bazylika o trzech nawach z podwójnym chórem, została raz jeszcze przebudowana w temże stuleciu, a następnie w latach 1502 — 1522 i wówczas nasunęła się także konieczność naprawy i przetopienia ołowianych płyt dachu. Zdarzyło się przy tej pracy na znacznej wysokości nad poziomem ziemi, że jeden z dekarzy spadł z dachu i z połamanemi kręgami szyi znalazł się przed świątynią.

Dla uniknięcia rozgłosu

o wypadku, postanowiono zaniechać publicznego pogrzebu i pochowano nieszczęsnego robotnika w małem podziemnem pomieszczeniu w lewym kącie tumu, gdzie poprzednio odlewano płyty ołowiane dla pokrycia dachu. Zamknięto drzwi na klucz i wkrótce zapomniano o dekarzu i jego nieszczęsnym wypadku.

Minęły dwa stulecia,

zanim znowu otworzono podziemie. Trudno powiedzieć, dlaczego to zrobiono: z ciekawości czy też z innej przyczyny — dość że spotkano się z ciekawem zjawiskiem. Dekarz w swej trumnie nie uległ rozkładowi Wprawdzie skóra jego zeschła i pociemniała ale paznogcie, zęby i wraz twarzy zachowały się bez zmiany.

Znaleziono się wobec zagadki, która poruszyła ogół. W tym czasie zmarł w szpitalu bremeńskim szwedzki generał naskutek odniesionych w wojnie ran. Senat miasta wydał rozkaz pochowania go w podziemiu. Dziesięć lat później zmarła w Bremie na raka twarzy hrabina, także Szwedka z pochodzenia. Nikt nie zgłosił się po jej zwłoki, pochowano ją zatem także w tajemniczej skrytce, która zachowała swoje właściwości mumifikacyjne.

Liczba umarłych w podziemiu powiększyła się jeszcze o studenta obcokrajowca, zabitego w Bremie w roku 1700 (dziś jeszcze znać ranę na jego szyi) i i angielskiego majora w r. 1740, który przed śmiercią wyraził życzenie być pochowanym w ołowianem podziemiu. Przybyły jeszcze inne zwłoki, których nazwisk nie zanotowała historja i wszyscy zmarli zarówno

po kilkuset latach

zakonserwowali się tutaj jednakowo w stanie mumifikacji z zeschniętym poczerniałym naskórkiem ale bez przykrego pośmiertnego wyglądu, dzięki czemu nie wywołują wrażenia lęku. Leżą w swych otwartych, starannie strzeżonych trumnach i do dnia dzisiejszego jeszcze zdradzają indywidualność, swoistą im za życia: dekarz przed swym upadkiem prawdopodobnie miał jaki żart na ustach, twarz studenta wyraża

tłumioną wściekłość,

szwedzki generał trzyma rękojeść miecza, angielski major wygląda nieco arogancko, może niezadowolony z miejsca swego ostatniego spoczynku, a twarz szwedzkiej hrabiny wyraża całkowitą mękę istoty, ginącej wśród straszliwych cierpień. Jedna z trumien pozostaje zamknięta. Mieści zwłoki, Szweda, którego potomkowie żyją jeszcze nie życzą sobie, by z zwłok przodka robiono objekt doświadczalny.

Każdy zapyta jakim sposobem doszło do mumifikacji zwłok bez pomocy preparatów i sztuki balsamowania, która nie zawsze daje pomyślne wyniki, jak świadczy o tem

rozkład zwłok Lenina.

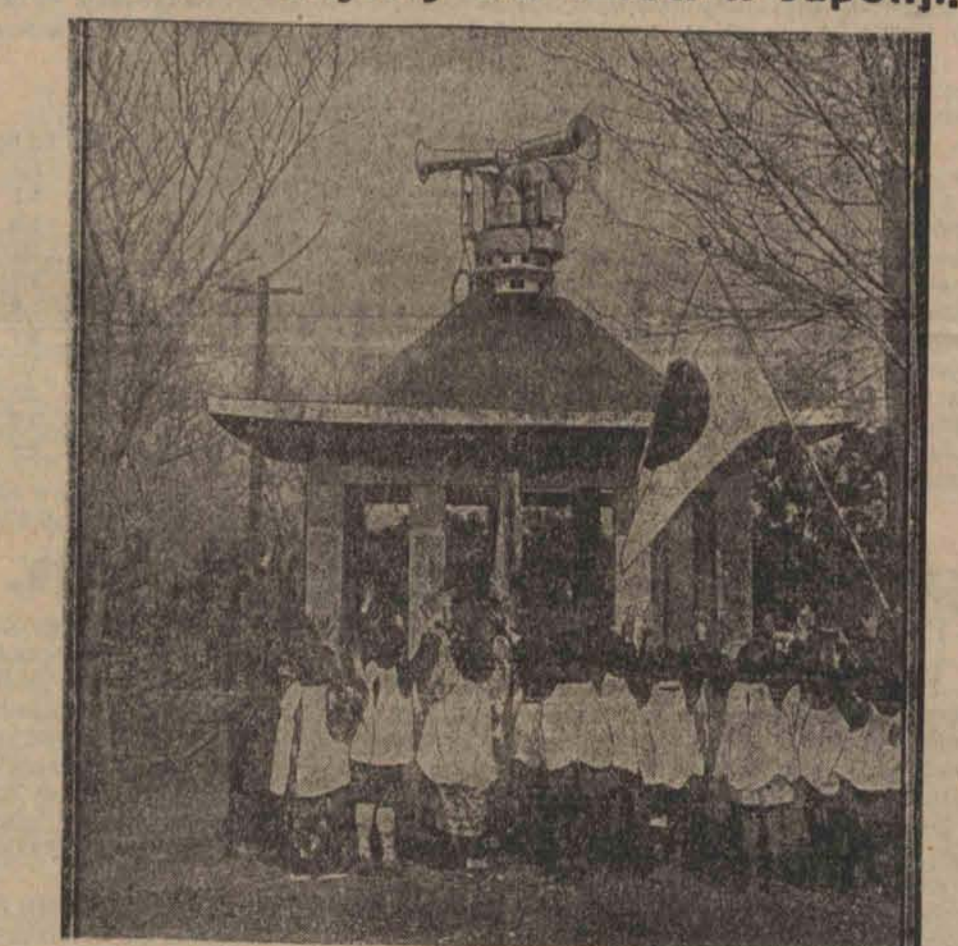
Oczywiście kwestją tą zajęli się także uczeni, przeprowadzając różne próby na miejscu na zwierzętach martwych, ukrytych we wnęce podziemia, które zachowały się także już od stulecia.

Za jedyne możliwe wyjaśnienie uznano ołowiane płyty, które tutaj przez czas dłuższy przechowywano, wnioskowano, że promieniowanie ołowiu wpłynęło na mury podziemia, pozbawiając je zupełnie wilgoci powodującej rozkład i próchnienie. Jednak orzeczenie to odwołano przed pięciu laty jakkowiek nie w całej jego rozciągłości. Konserwację zwłok wprawdzie przypisuje się własności ołowiu ale nie tego, z którego odlewano płyty, a innego — już zamienionego w rad — który w ukrytem źródle pod podziemiem od stuleci wywierał swój wpływ, zanim odkryto i przeprowadzono także do innego pomieszczenia w krypcie.

Za niewielkie pieniądze zwiedzić dziś można tę osobliwość Bremy — skromną konkurencję podziemia mumij w Palermo. Przechodzi się do „ołowianego podziemia" przez przybudówkę restauracji „Pod dzwonem", (Glockenrestaurant) mając do wyboru pomiędzy poważnym a wesołym nastrojem.

Tablica z napisem, zakazującym „dotykania przedmiotów" została umieszczona w podziemiu, świadcząc o trzeźwych, rzeczowych poglądach naszej doby, w której umarli stali się „przedmiotami" które zwiedzić można za cenę jednej marki.

Koncert radjowy dla dzieci w Japonji.



Nowoczesne zdobycze techniki znalazły szerokie zastosowanie w Japonji. W szkołach zainstalowano megafony, które częściowo zastępują nauczycieli zwłaszcza podczas lekcji śpiewu.

Pierwszy monok[l]

Zbiory niemieckie[go] barona.

W najbliższych dniach będzie [...] cił 50-letnią rocznicę swych uro[dzin ...] ron Filip v. Stosch. Historyk[...] jest on znany z tego, że był najw[...] szym zbieraczem dzieł sztuki sw[...] su. Na to składało się nietylko [...] nie dla samej sztuki, ale jego sz[...] zajęcia, które go zmuszały

do częstych wyjazdów.

Filip v. Stosch, z urodzenia N[...] żył stale w Rzymie, jako ajent [...] Nic dziwnego, że przy swem [...] nem zamiłowaniu do sztuk, rów[...] nie znalazł się w kraju, gdzie tyle [...] nych rzeczy można było nabyć za [...] pieniądze.

Po śmierci jego zwieziono zbiory [...] Berlina i umieszczono je w antykw[...] cie. Zwłaszcza gemmy były pr[...] ne.

Poza tem inna jeszcze pozost[ała po] nim pamiątka: — monokl.

To był pierwszy człowiek, któ[ry] wymyślił i ustalił jego istnienie. N[ie ze] względów dandysowskich to [...] lecz jedynie z tego, żeby móc zas[...] lewe oko w obserwacji przedmi[otów] rzeczy. Lewe uważał za leniwe, [...] — za zbyt zautomatyzowane.

„Dzieci Nowego Świata"

Spaczona młodzież.

Po książce sędziego Lindsaya, która w świecie całym narobiła takiego hałasu, pokazując prawdziwe oblicze współczesnej młodzieży, a w Ameryce wywołała prawdziwą

burzę fałszywych protestów,

pragnących frazesem przykryć smutną prawdę, ukazała się znowu nowa książka amerykańska o młodzieży współczesnej.

Autorką książki jest Katarzyna Brush która maluje współczesną rzeczywistość bogatszej młodzieży amerykańskiej w zajmująco napisanym romansie p. t. „Dzieci Nowego Świata".

Młodzi bohaterowie tej powieści — to niemal wyłącznie dzieci zamożnych kupców i fabrykantów, młodzi artyści, dziennikarze i wszelkiego rodzaju

bogate nieroby.

Prowadzą oni życie puste, wypełnione marną zabawą, pijaństwem, narkotykami, tańcem i flirtem.

Całonocne hulanki, ryzykowne przejażdżki samochodami, wszelkiego rodzaju ekstrawagancje, bezmyślne tracenie pieniędzy na przyjemności wątpliwe, brak wszelkich ideałów i zainteresowań — oto charakterystyczne cechy zamożnej młodej generacji amerykańskiej.

Na tle tego dość smutnego obrazu rzeczywistości — jeszcze względnie najsympatyczniej wyglądają

typy młodzieży sportującej,

która w imię osiągnięcia doskonałości sportowej — wyrzeka się hulaszczego trybu życia, zdobywa nieco zainteresowań społecznych na terenie własnych organizacyj sportowych, dokonywuje trudnych i pięknych wypraw turystycznych żyje w słońcu i pogodzie.

Podsłuchane.

W RESTAURACJI.

— Panie starszy, prosiłbym o taką dużą porcję, jak ten pan przy stoliku pod oknem.

— Niestety, tyle nie może pan otrzymać, bo to gospodarz.

TAKT.

— Moja córka ćwiczy swój głos zagranicą.

— Co za taktowna osoba.

PRZESTROGA.

Maksio siedzi w więzieniu śledczem, oskarżony o kradzież. Pewnego dnia zginęły mu pantofle. Maksio prosi o zaprowadzenie go do naczelnika więzienia.

— Czego chcecie? — pyta naczelnik.

— Panie naczelniku, — powiada Maksio, — chciałem pana ostrzec, że w więzieniu są złodzieje.

70 łuków triumfalnych

można byłoby wybudować z kości poległych na wojnie.

Organizacje pacyfistyczne urządziły w Paryżu przy bulwarze Raspail, muzeum okropności wojny. Wystawa podzielona jest na dwie części: pierwsza poświęcona jest ostatniej wojnie, druga ilustruje

wojnę przyszłości.

Na samym wstępie widnieje plakat z napisem: „Ile kosztowała ludzkość wojna światowa?" Pod tym napisem widnieją następujące dane statystyczne: Do wojny zmobilizowano 60 miljonów ludzi, 12 miljonów zostało zabitych, 20 miljonów odniosło rany. Na skutek bombardowania i epidemji zmarło 60 miljonów cywilnej ludności. Na jednego żołnierza zabitego na froncie

przypadało 5 cywilów,

zmarłych wskutek działań wojennych na tyłach. Za astronomiczną sumę 357 miljonów dolarów, które kosztowała wojna, można by było wybudować 400 nowych linij kolejowych z pociągami o 30 wagonach każdy. Z kości poległych na wojnie można by wybudować 70 łuków triumfalnych, każdy mierzący 79 metrów wysokości i wielkości Łuku Triumfalnego w Paryżu.

Okropności ostatniej wojny niczem są jednak wobec zgrozy wojny przyszłości. Będzie ona cicha, zamilkną armaty i granaty ręczne, na nic się nie zdadzą bagnety i szable, jedyną jej wyłączną bronią będą statki powietrzne

z trującemi gazami.

Pacyfiści francuscy obliczyli, że Paryż może być przez nieprzyjaciela obrócony w perzynę w ciągu jednej godziny. Ażeby tego dokonać wystarczy 100 samolotów i takaż ilość balonów, napełnionych gazami.

Jaka szkoda, że pacyfiści francuscy nie urządzili takiej pięknej wystawy w Berlinie. Dlaczego naprzykład namalowali piękny obraz, przedstawiający „Paryż w południe", pełen pogody, wrzawy i ruchu, oraz drugi obraz „Paryż o godzinie 12.30 po południu", przedstawiający ruinę, na której sterczą zburzone wieże Notre Dame. Czy nie lepiej przemalować ten obraz na widoki Berlina i wystawić go w stolicy Niemiec?

Rozwód dla... posad[y]

Rozłąka zakochanych małżonków.

Pani Olivia Yachtman zamiesz[kała] w Los Angelos zgłosiła się do [urzędu] stanu cywilnego

z prośbą rozwodową.

Zapytana o przyczynę tego kroku [...] cna niewiasta oświadczyła ze łzami [w o]czach, że chodzi jej... o otrzyman[ie po]sady. P. Olivia, nie ma nic do za[rzucenia] swojemu dobremu i kochanemu m[ę]żowi, prócz tego, że jest biedny [...] żeństwu od dłuższego już czasu nie [wy]starczały zarobki męża. Wreszcie [...] zdecydowała się pójść i

prosić o pracę.

Wszędzie jednak odrzucano [...] mężatki, nie chcąc obciążać się [...] czeniami w przyszłości.

Małżonkowie przeżyli praw[...] dramat, zanim zdecydowali się na [...] rozłąki prawnej.

Państwo Yachtman uczynili [...] postanowienie, że z zarobków obojga [bę]dą oszczędzać tyle, aby móc pobrać się ponownie. Przyszłość pokaże, czy [...] pozwoli im wytrwać w tem postano[wie]niu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.